Rok II Warszawa, 10 kwietnia 1937 r. Nr. 15

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedynczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Metody porównawcze przy badaniu organizacji gospodarstw wiejskich.

Jeden z najwybitniejszych pionierów Naukowej Organizacji, Harrington Emerson, w swym znakomitym dziele „Dwanaście zasad wydajności“ wypowiedział głęboko przemyślane zdanie, oparte na wieloletnich studiach naukowych i praktyce, że „każdą czynność, którą wykonujemy dobrze, możemy wykonać jeszcze lepiej“.

Jeżeli słowa te stosują się bez zastrzeżeń do warsztatów i przedsiębiorstw przemysłowych, to tym bardziej możemy je bez zastrzeżeń zastosować do gospodarstw wiejskich, w których, jak wiadomo, największą rolę w produkcji odgrywa nie maszyna, lecz praca ręczna i sprzężajna. Robocizna ta pochłania w gospodarstwach wiejskich od 47 do 80% (licząc łącznie z naturaliami i paszami) dochodu brutto z gospodarstwa, zatem nawet niewielkie oszczędności w tym kierunku decydują o wysokości dochodu netto, a nawet w wielu wypadkach o opłacalności danego gospodarstwa.

Ażeby kierownik gospodarstwa wiejskiego mógł dążyć do postępu, do wykonania pewnej czynności lepiej niż dotychczas, musi on mieć możność jasnego i łatwego porównywania wyników osiąganych w poszczególnych latach w swym gospodarstwie, jak również porównywania takowych z danymi z innych gospodarstw rolnych. O ile jednak warunki w jednym i tym samym gospodarstwie z roku na rok są niezmienne a przynajmniej prawie niezmienne, o tyle już dwa sąsiednie gospodarstwa ogromnie różnią się od siebie i bezpośrednie porównywanie cyfrowych danych nie może dać nam faktycznego stanu rzeczy. Na przykład nie można sądzić o racjonalności wykorzystania robocizny w dwóch gospodarstwach jedynie na podstawie zapotrzebowania robocizny na 1 ha użytków rolnych, nie biorąc pod uwagę płodozmianów. Nie możemy powiedzieć, że gospodarstwo „X“, które zużywa na 1 hektar 60 dniówek, stoi gorzej pod względem organizacyjnym od gospodarstwa „Y“, w którym zapotrzebowanie na 1

ha wynosi tylko 50 dniówek. Przypuśćmy, że gospodarstwo „X“ posiada 33% swej powierzchni pod okopowymi, w czym przeważają buraki cukrowe, poza tym ma duże plantacje nasion buraków, maku i t. p., co wymaga ogromnego nakładu robocizny, natomiast gospodarstwo „Y“ buraków cukrowych nie sadzi, plantacji nasiennej i przemysłowej nie posiada. W tych warunkach same liczby bezwzględne, wyrażające zużycie robocizny, mogą wprowadzić nas w błąd. To samo dotyczy porównywań zapotrzebowania robocizny w jednym i tym samym gospodarstwie w ciągu kilku lat, gdy systemy polowe ulegały zmianie.

W ogóle na zapotrzebowanie robocizny na jednostkę powierzchni użytków rolnych wywierają wpływ następujące czynniki:

1. Organizacja danego gospodarstwa (wydajność pracy, organizacja robót, sprężyste kierownictwo, odpowiednie maszyny i narzędzia i t. p.).
2. System polowy (wzajemny stosunek obsiewów poszczególnych ziemiopłodów).
3. Jakość gleby (łatwość pod względem uprawy — co odgrywa rolę zwłaszcza w zapotrzebowaniu robocizny sprzężajnej).
4. Wielkość danego gospodarstwa.
5. Warunki klimatyczne i meteorologiczne.

Niezależnie od tych pięciu czynników odgrywa rolę również ukształtowanie danego gospodarstwa i odległość od rynków zbytu, które to czynniki mogą być jednak włączone do działu organizacyjnego, gdyż rola kierownictwa polega również i na tym, aby w razie potrzeby dowieźć robotników na dalsze pola, tak zorganizować pracę koni, aby wywożenie obornika na dalsze pola odbywało się zimą w ryszpy, w czasie gdy konie nie mają roboty i są „darmozjadami“; odstawy też należy wykonywać w czasie wolnym od robót.

Ponieważ w danym wypadku nie chodzi nam o dane statystyczne, jedynie o możność porównywania zapotrzebowania robocizny w poszczególnych gospodarstwach, możemy zatem odrzucić również czynniki 4 i 5 jako odgrywające stosunkowo niewielką rolę. Ażeby więc móc określić wpływ czynnika I-go, należy wyeliminować wpływ systemów polowych oraz jakości gleby. Jeżeli porównujemy jedno i to samo gospodarstwo, względnie szereg gospodarstw o podobnej glebie, musimy wyeliminować tylko jeden czynnik stosunków obsiewów, który zarazem odgrywa najważniejszą i decydującą rolę.

Na podstawie danych z 10-cio letniego okresu i z kilkunastu gospodarstw, położonych w powiatach kolskim, kutnowskim i łęczyckim, różniących się dość znacznie swym obszarem (od 200 do 500 ha), stwierdziłem, że stosunek zapotrzebowania robocizny ręcznej i sprzężajnej przez poszczególne ziemiopłody w poszczególnych badanych gospodarstwach jest jednakowy i otrzymane liczby różnią się od siebie tylko w minimalnych granicach, nie przekraczających 2%, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż stosunek zapotrzebowania robocizny przez poszczególne ziemiopłody, wyrażony liczbami oderwanymi, jest niezależny w danym gospodarstwie od wydajności pracy ani od stopnia zorganizowania gospodarstwa.

Przyjmując za jednostkę zapotrzebowanie koni i robotników przez rośliny kłosowe, łącząc w grupy te ziemiopłody, których zapotrzebowanie jest jednakowe względnie bardzo zbliżone, otrzymamy następujące liczby:

Roślina	Grupa	Stosunek zapotrzebow. robocizny	
		końskiej	ręcznej
Kłosowe, motylkowe na ziarno i sprzęt za wyjątkiem koniczyn	I	1	1
Koniczyna czerwona i łąki	II	0,37	0,86
Koniczyna biała i pastwiska	III	0,04	0,01
Buraki i inne okopowe za wyjątkiem kartofli	IV	3,39	12,47
Kartofle dworskie	V	2,76	5,48
Kartofle służbowe	VI	2,76	2,45
Mak, zioła, rzepak jary, gorczyca (bez obornika)	VII	1,07	3,95
Wysadki okopowych, rzepak na oborniku	VIII	2,37	4,86

Nie należy zapomnieć, że liczb, wyrażających stosunek zapotrzebowania pracy końskiej nie należy porównywać z odpowiednimi liczbami dotyczącymi pracy ręcznej, gdyż są to liczby niewspółmierne.

Jako podstawowe grupy ziemiopłodów przyjąłem 8 wyżej wymienionych grup, łącząc w nie ziemiopłody o identycznym, a przynajmniej podobnym zapotrzebowaniu robocizny. Ażeby otrzymać liczby bardziej ścisłe, należałoby utworzyć znacznie więcej grup, co znów ogromnie skomplikowałoby dalsze wyliczenia. W praktyce okazało się, że taki podział jest zupełnie wystarczający.

Podane przeze mnie liczby nie są liczbami receptalnymi, mogą się zmieniać zależnie od

warunków regionalnych, dlatego też pożądane byłoby wprowadzanie do nich pewnych lokalnych korekt.

Ażeby z powyższych liczb wyprowadzić najdogodniejszy praktycznie współczynnik, umożliwiający porównywanie zapotrzebowania robocizny przez różne gospodarstwa, należy obrać za punkt wyjścia jakieś gospodarstwo wzorcowe, na przykład normalną czteropolówkę, a mianowicie:

Ozimina	25%	grupa	I
Jarzyna	25%	„	I
Motylkowe 25%			
w czym na ziarno	5%	„	I
na siano i zielonkę	5%	„	I
koniczyna czerwona	10%	„	II
„ pastwisko	5%	„	III
Okopowe 25%			
w czym buraki i inne	12,5%	„	IV
kartofle dworskie	7,5%	„	V
„ służbowe	5%	„	VI

W takim gospodarstwie wzorcowym ziemiopłody, zaliczone do grupy I-ej zajmują 60% powierzchni, do grupy II-ej — 10%, do grupy III-ej — 5%, do grupy IV-ej — 12,5%, do grupy V-ej — 7,5% i do grupy VI-ej — 5%.

Przyjmując obszar gospodarstwa wzorcowego za 100 ha, otrzymamy też same cyfry, lecz wyrażone nie w procentach, ale w hektarach Mianowicie ziemiopłody zaliczone do grupy I-ej zajmują powierzchnię 60 ha, do grupy II-ej — 10 ha, do grupy III-ej — 5 ha, do grupy IV-ej — 12,5 ha, do grupy V-ej — 7,5 oraz do grupy VI-ej — 5 ha. Mnożąc kolejno te liczby przez odpowiednie dla każdej grupy liczby, wyrażające stosunek zapotrzebowania koni, i sumując te iloczyny, otrzymamy:

Grupa	I	60 × 1 =	60,00	60,00
„	II	10 × 0,37 =	3,70	3,70
„	III	5 × 0,04 =	0,20	0,20
„	IV	12,5 × 3,39 =	42,37	42,37
„	V	7,5 × 2,76 =	20,70	20,70
„	VI	5 × 2,76 =	13,80	13,80
				140,77

Suma ta jest liczbą charakteryzującą ogólne zapotrzebowanie koni na 100 ha gospodarstwa wzorcowego.

Ponieważ zaś jako jednostkę zapotrzebowania pracy koni przyjęto zapotrzebowanie tej pracy przez rośliny kłosowe, liczba ta oznacza równocześnie, że konie w tym gospodarstwie przy tej samej wydajności pracy mogą obsłużyć albo 100 ha czteropolówki, albo 140,77 ha samych kłosowych.

Jeśli dane gospodarstwo posiada płodozmian intensywniejszy od wzorcowej czteropolówki, to tą samą ilością koni mogłoby obsłużyć odpowiednio większą powierzchnię kłosowych. Zatem stosunek powierzchni samych kłosowych, jaka może być obsłużona przez posiadaną ilość koni do faktycznej powierzchni danego gospodarstwa wyraża intensywność systemu polowego danego gospodarstwa. W danym wypadku otrzymamy:

$$\text{I (intensywność 4 — polówki)} = \frac{140{,}77}{100}$$

Intensywność czteropolówki przyjmujemy za jednostkę, więc aby „I" równało się jednostce, musimy sumę iloczynów otrzymanych przez pomnożenie ilości hektarów danej grupy ziemiopłodów przez współczynnik pracy koni zmniejszyć tak, aby zamiast liczby 140,77 otrzymać liczbę 100. Możemy to osiągnąć przez zmniejszenie wszystkich współczynników w stosunku 100 : 140,77. Otrzymamy wtedy poszukiwane współczynniki. W podobny też sposób postępujemy z liczbami, odnoszącymi się do robocizny ręcznej. W wyniku tych przeliczeń dochodzimy do następującego układu współczynników:

GRUPA:	Współczynnik dla:	
	koni	robotników
I	0,71	0,36
II	0,26	0,31
III	0,03	0,01
IV	2,39	4,49
V	1,94	1,97
VI	1,94	0,88
VII	0,76	1,42
VIII	1,68	1,75

Jeszcze raz zaznaczam, że współczynników otrzymanych dla pracy koni nie można cyfrowo porównywać z takimiż współczynnikami pracy robotników.

Współczynniki te o tyle są dogodniejsze od pierwotnych, że suma iloczynów otrzymanych z przemnożenia ilości hektarów każdej grupy ziemiopłodów przez odpowiedni współczynnik wskazuje nam bezpośrednio ile hektarów czteropolówki można by było obsłużyć ilością koni (robotników), zatrudnionych w danym gospodarstwie. Im otrzymana suma jest większa od powierzchni danego gospodarstwa, tym dane gospodarstwo posiada intensywniejszy płodozmian i odwrotnie. W gospodarstwie **wzorcowym** z czteropolówką z samego założenia suma ta jest równa powierzchni gospodarstwa.

Liczby te możemy nazwać „hektarami po-

równawczymi", gdyż służą do porównywania gospodarstw o różnych płodozmianach (systemach polowych) pod względem zapotrzebowania pracy. Dzieląc ogólną ilość dniówek końskich i ręcznych przez ilość „hektarów porównawczych" w danym gospodarstwie, otrzymamy liczby fikcyjne, wskazujące zapotrzebowanie robocizny na „hektar porównawczy", czyli określające, ile pracy zużywałoby dane gospodarstwo na hektar użytków rolnych, gdyby posiadało płodozmian wzorcowy czteropolowy. Liczby te są charakterystyczne dla danego gospodarstwa niezależnie od systemu polowego, mogą więc służyć do porównywań zapotrzebowania pracy w szeregu gospodarstw i dają dokładny obraz stopnia wykorzystania sprzężaju i pracy ręcznej po wyeliminowaniu najważniejszego czynnika, wywierającego wpływ na zapotrzebowanie pracy — systemu polowego.

W artykule następnym zastosujemy powyższą metodę do przykładów konkretnych.

Inż. Tadeusz Tomaszewski

Z prac nad uprawą kukurydzy w Skierniewicach.

Uprawa kukurydzy na ziarno rozpowszechniona jest u nas prawie wyłącznie w województwach stanisławowskim i tarnopolskim, jednak średnie plony ziarna są tam stosunkowo niskie. Nie brak było poczynań nad podniesieniem i rozszerzeniem uprawy kukurydzy w Polsce, że wspomnę tutaj bardzo dobre wyniki uprawy kukurydzy Bydgoskiej osiągane w konkursach prowadzonych przez organizacje Przysposobienia Rolniczego.

Jeszcze w roku 1925, po powrocie z Ameryki Północnej, ś. p. profesor J. Mikułowski-Pomorski zachęcał gorąco do prób nad aklimatyzacją wysoko-produkcyjnych obcych odmian kukurydzy. W latach następnych istotnie wykonano kilka prób i doświadczeń odmianowych. Ze sprawozdań wynikało, że wiele odmian kukurydzy dojrzewa w centralnej Polsce bardzo dobrze i że plony ziarna dochodzą do 50 q z ha i wyżej, lecz wyniki doświadczeń odmianowych wskazywały na duże znaczenie dopasowania odmiany do miejscowych warunków. W poszczególnych doświadczeniach odmiany kukurydzy, nawet uwzględniając tylko te, które dobrze w naszych warunkach dojrzewały, różniły się między sobą plonem ziarna niekiedy kilkakrotnie, że wspomnę doświadczenia, przeprowadzone w r. 1928 w Kościelcu, gdzie otrzymano następujące plony ziarna kukurydzy: Kraińskiej 40.8 q z ha, a żółtej z Landes tylko 15.6 q z ha.

Po szeregu próbnych doświadczeń odmianowych powinny były nastąpić dalsze doświadczenia, przeprowadzone już tylko z odmianami zupełnie dobrze w Polsce dojrzewającymi i plonującymi. Niestety doświadczeń takich prawie że nie przeprowadzano. Złożyło się na to wiele przyczyn. Pomijając często brak dostatecznej praktyki w obchodzeniu się z kukurydzą, to doświadczenia te były dość kłopotliwe i kosztowne, wymagały bowiem corocznego sprowadzania nasion z zagranicy, gdyż kukurydza jest rośliną obcopylną i nasion uzyskanych z doświadczeń odmianowych nie można nadal używać do doświadczeń jako odsiewów, a brak było hodowli krajowych. Można by temu zaradzić, gdyby znalazło się kilka gospodarstw, z których każde zajęłoby się rozmnażaniem tylko jednej odmiany kukurydzy. Pomijam również argumenty, przytaczane wówczas przeciwko rozszerzeniu uprawy kukurydzy w Polsce, pragnę jednak podkreślić, że najważniejszy argument przemawiający za jej uprawą, a mianowicie, że kukurydza może dać najwyższe plony wartościowego ziarna z hektara, stracił później wiele na aktualności w dobie nadprodukcji zbóż i katastrofalnego spadku cen.

Uprawą kukurydzy na Polu Doświadczalnym S. G. G. W. w Skierniewicach zajmowano się od roku 1925. Początkowo wysiewano bardzo dużo odmian na małych poletkach do obserwacji, a po wybraniu szeregu odmian dobrze u nas dojrzewających założono w r. 1927 normalne doświadczenia odmianowe i nawozowe, a w roku następnym, prócz tych, jeszcze doświadczenia z gęstością i czasem siewu. Sprawozdania z tych doświadczeń zostały ogłoszone przez dr. Z. Golonkę*) i przeze mnie,**) nie chcę więc tutaj wszy-

---

*) Gazeta Rolnicza Nr. 1—2 1928, Nr. 16 1929, Roczniki Nauk Rolniczych i L. t. XXII 1929.

**) Gaz. Roln. Nr. 18—19 r. 1932, Nr. 14 r. 1933.

stkiego powtarzać, przypomnę jedynie, że na 11 odmian kukurydzy, badanych w r. 1927, pięć odmian jak: Styryjska, Badeńska żółta, żółta z Auxonne, Bydgoska wczesna i Kraińska, dały plony ziarna powyżej 40 q z ha, podczas gdy kukurydza krajowa, sprowadzona z okolic Stanisławowa 31 q z ha. Odmiany pochodzenia amerykańskiego jak Northwestern i Dakota dały około 9% kaczanów niedojrzałych. Z pośród tych pięciu wyróżniających się odmian Bydgoska wczesna i żółta z Auxonne dojrzały całkowicie. Co do tej ostatniej, to zanotowano fakt, że odmiana ta zaczęła dojrzewać najpóźniej bo dopiero 5 października, gdy inne między 17—20, lub też między 27—30 września, ale dojrzewała szybko i równomiernie, tak że w chwili sprzętu 28 października wszystkie kaczany były już dojrzałe.

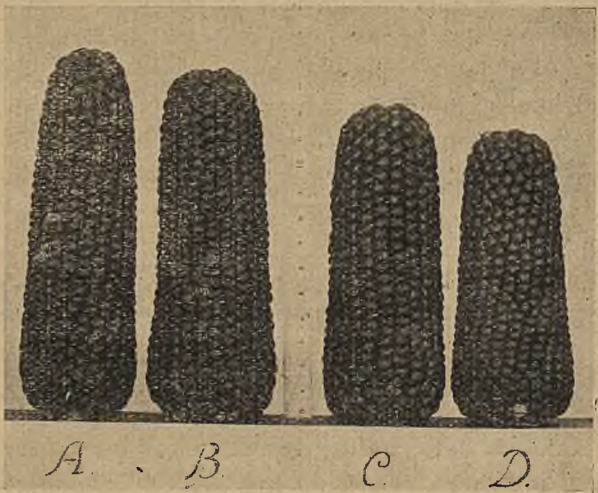
W okolicach gdzie kukurydza używana jest na pokarm dla ludzi, odmiany drobnoziarniste są jakoby bardziej pokupne. Również nie bez znaczenia jest fakt, że kukurydzy drobnoziarnistej mniej wychodzi wagowo na zasiew, oraz że może być ona skarmiana przez kury bez mielenia. Argumenty te również przemawiały za wyborem kukurydzy z Auxonne, która należy do drobnoziarnistych, gdyż waga tysiąca ziarn tej odmiany wynosiła wówczas 135 — 150 gramów.

Po sprowadzeniu świeżych nasion kukurydzy żółtej z Auxonne od Vilmorin'a z Paryża, od roku 1929 uprawiamy na Polu Doświadczalnym S. G. G. W. w Skierniewicach jedynie tę odmianę. Początkowo przez 3 lata uprawialiśmy kukurydzę na półhektarowych nie osłoniętych polach w płodozmianie: I — groch lub peluszka, II — pszenica ozima, III — machorka lub tytoń, IV — kukurydza. Gleba gliniasto-piaszczysta na podłożu z bardzo chudej gliny lodowcowej (t. zw. szczerk mocny), silnie zbielicowana i lekko kwaśna (pH 5.5), przepuszczalna (i drenowana), lecz skłonna do zaskorupiania się. Co 4 lata pod machorkę dawano stary kompost w ilości 80 wozów na ha. Pod kukurydzę stosowano jedynie wysokie dawki nawozów pomocniczych, które w stosunku na ha wynosiły: 200 kg. soli potasowej 25%, 200 kg. superfosfatu i 200 kg azotniaku 21%, a prócz tego pogłównie w połowie czerwca jeszcze 200 kg. saletry sodowej.

Kukurydzę siano ręcznie pod motyczkę, w kratę 40×50 cm, na głębokości około 4,5 cm po 4 — 6 ziarn, a po wzejściu nadliczbowe rośliny usuwano, pozostawiając tylko po jednej. Pielęgnowanie polegało na kilkakrotnym ręcznym gracowaniu i obsypywaniu roślin, a później na obrywaniu bocznych rozkrzewień. Kukurydza dojrzewała po 5 miesiącach w połowie października, a sprzętu dokonywano około 20 października. Oberwane i obrane z liści okrywowych kaczany przechowywano w specjalnej kosznicy dla dosuszenia i młócono w zimie.

Plony ziarna w latach 1929 i 1931 wynosiły około 38 q z ha, a w wyjątkowo pomyślnym, jeśli chodzi o rozkład opadów, roku 1930, nawet około 55 q z ha. Zaznaczyć należy, że kukurydza ta mimo bardzo silnego nawożenia azotowego (75 kg N na ha) i bez stosowania zabiegów przyśpieszających dojrzewanie, jak zalecane nieraz łamanie kwiatostanów męskich, dojrzewała zawsze dobrze.

Odmiana ta „Mais jaune hatif d'Auxonne", uprawiana jest w Burgundii we Francji. Nazwa jej pochodzi od miasteczka Auxonne, położonego w departamencie Côte d'Or nad Saoną, w krainie winorośli. Wyrasta tam do 150 cm wy-



Typowe kolby kukurydzy Oksońskiej hodowli Pola Doświadczalnego S. G. G. W. w Skierniewicach

sokości i uważana jest za odmianę wczesną i plenną.

Ziarno sprowadzone od Vilmorin'a ostatnio w r. 1929 nawet na oko przedstawiało się bardzo niejednolicie. To też i wśród roślin trafiały się później typy odmienne, niekiedy o bardziej czerwonym, antocjanowym zabarwieniu liści, szczególniej tych co okrywają kaczan. U niektórych rzadkich egzemplarzy roślin, zwykle o nieco większym ziarnie i dłuższych kolbach, występował czerwony barwik i na ziarnach w postaci subtelnych żyłek. Natomiast dość często pojawiały się kolby rozszerzone, owalne w przekroju lub spłaszczone i rozszerzone u góry, względnie maczugowate. Dzięki wybieraniu na nasienie kolb prawidłowych o określonym typie,

już po kilku latach niesprawiedliwości te występowały rzadziej. Na fotografii umieściliśmy 4 rodzaje kolb najczęściej spotykanych, z których środkowe B i C o długości 12 — 14 cm uważaliśmy za typowe i takie zostawialiśmy na nasienie.

Od roku 1933 prowadzimy bardziej systematyczne prace selekcyjne na niewielką skalę, zwracając większą uwagę na wczesność i plenność i dopuszczając do obcozapylenia jedynie w grupie rodzin wybranych. Wyniki doświadczeń odmianowych, przeprowadzanych w ostatnich latach głównie przez Zakład Doświadczalny Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Pętkowie, zachęcają nas do dalszych prac selekcyjnych nad tą kukurydzą, a przynajmniej obowiązują do dalszego rozmnażania i utrzymania tej cennej odmiany, zanim nie znajdziemy chętnego i solidnego hodowcy prywatnego, któremu oddamy ten materiał, gdyż prace te zasadniczo nie należą do naszych zadań.

Kukurydzę naszą nazwaliśmy „Oksońska" nie tylko dla spolszczenia i spopularyzowania nazwy, ale mając na uwadze zmiany jakie w niej mogły zajść przy kilkoletniej selekcji tego materiału w naszych warunkach glebowych i klimatycznych, oraz ewentualne różnice z kukurydzą żółtą z Auxonne, która może być znów z Francji sprowadzona.

Kukurydza Oksońska posiada kolby lekko stożkowate, krótkie, tępo zakończone, przy czym nie spotyka się na wierzchołku kolby ziarn niedojrzałych i niedokształconych. Ilość rzędów ziarna waha się od 14 do 24, a u kolb typowych od 16 do 20, przy czym rzędy są dosyć prawidłowe. Ziarno ciemno żółte, lekko zaokrąglone jest drobne o wadze tysiąca około 200 gramów. Kukurydza ta wyrasta dość wysoko, bo około 180 cm i daje na roślinie głównej mało kaczanów, zwykle 1 lub 2, a rzadko 3, to też obrywanie ich nadmiernej ilości jest zbyteczne. Należy jedynie obrywać późniejsze rozkrzewienia boczne. Również do zalet należy zaliczyć stosunkowo wysokie osadzenie pierwszej kolby, bo około 50 cm od ziemi. Jeżeli chodzi o okres wegetacyjny, to kukurydza ta wysiana w roku 1936 dn. 5 maja, powschodziła 16 maja, a sprzętu dokonano 26 września, to jest po 140 dniach licząc od wschodów, przy czym tam, gdzie stosowano nawożenie fosforowe, kukurydza dojrzała nawet wcześniej.

Inż. J. Grzymała.

O pogłównym nawożeniu ozimin na wiosnę.

Do niedawna bardzo niskie ceny na zboża, nie dochodzące nawet do granicy opłacalności ich uprawy, zmuszały rolników do jak największej ostrożności i umiaru w stosowaniu nawozów sztucznych pod oziminy. Brak wiary w możliwość polepszenia sytuacji potęgował u nich niechęć do robienia koniecznych tego rodzaju wkładów. To też jesienią zeszłego roku w wielu gospodarstwach rolnych nie dano zupełnie nawozów sztucznych pod oziminy, choć niewątpliwie zdawano sobie jasno sprawę z konieczności zasilenia nimi swych pól. Ale górowała obawa, że włożone na nawozy pieniądze nie zwrócą się nawet zwyżkami plonów, a to na skutek zbyt niskich cen za ziarno.

Dzisiaj sytuacja rolnictwa przedstawia się całkiem inaczej. Ceny zbóż poszły w stosunku do zeszłorocznych w górę i sporo danych przemawia za tym, że utrzymają się nadal na wysokim poziomie. W wielu okolicach żyta i pszenice źle przezimowały , zatem „klęski urodzaju" z jej skutkami, jak w innych latach, nie potrzebujemy się chyba obawiać. W takich warunkach należałoby, póki jeszcze czas, zrewidować swe dotychczasowe stanowisko w odniesieniu do stosowania nawozów sztucznych i zastanowić się, czy obecnej wiosny nie byłobywskazane zasilić jeszcze nawozami forsownymi i potasowymi ozimin, które tych nawozów roku ubiegłego nie otrzymały, a stan ich przedstawia się słabo.

O stosowaniu nawozów azotowych pogłównie na oziminy w tym miejscu pisać nie będziemy, gdyż ta sprawa szerszemu ogółowi rolniczemu jest znana. Natomiast poruszamy ją w odniesieniu do nawozów fosforowych i potasowych. Nawozy te rzadko kiedy daje się pogłównie na wiosnę, to też o ich działaniu i opłacalności trudno byłoby coś powiedzieć, gdyby nie było ścisłych doświadczeń naszych zakładów doświadczalno-rolniczych. Posiadamy ich pewną ilość, i to wykonanych w różnych warunkach klimatycznych i glebowych. Przytoczymy parę przy-

kładów działania tych nawozów na oziminy.

Z pośród nawozów sztucznych, które mogą być dawane pogłównie na oziminy na wiosnę, wymieniamy przede wszystkim superfosfat. Najlepiej dawać go możliwie najprędzej po ruszeniu wiosennych ozimin.

W doświadczeniach, przeprowadzonych w 1935 roku przez Rolniczy Zakład Doświadczalny w Zdanowie*) pod Sandomierzem na czarnoziemie zdegradowanym o podłożu lössowym, nawożenie pogłówne superfosfatem 16%, danym na żyto ozime Petkus Lochowa w dn. 6 kwietnia t. j. 6 dni po ruszeniu wegetacji, spowodowało wyraźną zwyżkę plonów, jak to widać z liczb, podanych poniżej:

Wpływ pogłównego nawożenia superfosfatem na żyto ozime

Plon q. z ha.

Nawożenie	ziarna	słomy
Bez nawozów mineralnych	18,0 ± 0,5	31,2 ± 08,
16 kg P_2O_5—1 q/ha superfosfatu	19,5 ± 0,8	35,2 ± 1,9
32 kg P_2O_5—2 q/ha superfosfatu	20,9 ± 1,8	36,6 ± 2,3

„Jak więc widać z przeprowadzonego doświadczenia, 1 q. superfosfatu podniósł plon ziarna o 0,9 q., 2 q. superfosfatu o 2,3 q., stąd wniosek, że superfosfat stosowany wiosną również podnosi plon ziarna i słomy.“ (Fr. Piątkiewicz). Doświadczenie powyższe było założone po mieszance, skoszonej na zielono.

Analogiczne wyniki otrzymano w tym samym roku z superfosfatem 15,7% danym pogłównie w dn. 7 kwietnia 1933, tym razem **na pszenicę ozimą** (Dańkowską Graniatkę oryg.). Doświadczenie to przeprowadził Zakład Doświadczalny w Elżbiecinie**) na terenie woj. białostockiego na bielicy nadrzecznej po łubinie niebieskim jako przedplonie. Poletka były 1 arowe, powtórzeń 9. Wyniki podane poniżej:

Wpływ pogłównego nawożenia superfosfatem na pszenicę

Nawożenie	Plon z ha w q. ziarna	Plon z ha w q. słomy	Waga hl w kg. ziarna
Bez superfosfatu	27,9 ± 0,3	70,4 ± 2,8	70,3
100 kg. na ha superf. 15,7 %	30,9 ± 0,5	75,2 ± 2,2	71,3
200 kg. na ha „ „	31,8 ± 0,4	73,5 ± 2,1	71,7

„Jednocześnie doświadczenie wykazuje, że największą zwyżkę plonu otrzymaliśmy przy nawożeniu 100 kg. superfosfatu. Opłacalność nawożenia pogłównego jest wyraźna“ (J. Machalica).

Zamiast superfosfatu można zastosować pogłówne nawożenie tomasyną żyta i pszenicy ozimej, choć, sądząc z wyników doświadczeń 3-ch letnich Zakładu Rolniczo-doświadczalnego w Sobieszynie, działanie jej zdaje się słabsze od superfosfatu. W każdym razie nieznaczne zwyżki plonów pszenicy i żyta ozimego na skutek pogłównego nawożenia na wiosnę są zbliżone do otrzymanych na skutek nawożenia tomasówką przed siewem jesienią.

Obszerniejsze doświadczenia nad działaniem **pogłównego nawożenia potasem na wiosnę na żyto i pszenicę ozimą** były wykonane w roku 1929 równorzędnie w kilku majątkach na terenie woj. poznańskiego i wyniki ich ogłoszone przez prof. Niklewskiego i dr. J. Dmochowskiego w „Doświadczalnictwie Rolniczym“, organie Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rz. P.***). Wyniki te zgodnie potwierdzają, że dawki soli potasowej 40% w ilości 1,5 q. i 1,9 q. na hektar, stosowane na wiosnę na pszenicy ozimej, **korzystniej działały od dawek jesiennych,** natomiast przy życie wymienieni autorowie tej prawidłowości nie zauważyli. Ze względu na duży materiał liczbowy nie podajemy tutaj danych, zawartych w tablicach z zestawieniami wyników. Znajdzie je czytelnik w pracy wymienionych autorów pod tytułem: „O porze wysiewu soli potasowej na oziminy.“***)

Streszczając zatym otrzymane wyniki powyższych doświadczeń nawozowych, sądzimy, że dają one podstawę do twierdzenia, że pogłówne nawożenie ozimin superfosfatem i solą potasową na wiosnę przy równoczesnym zastosowaniu nawożenia azotowego może spowodować zwyżkę plonów ziarna i słomy, w pewnych razach nawet nieco większą od dawek jesiennych. Nawozy muszą być jednak dane możliwie najprędzej po ruszeniu wiosennym, poczem należy pole zabronować.

dr. K. Moldenhawer.

Mleko chude jako karma dla krów.

Celowe i rentowne zużycie mleka chudego we własnym gospodarstwie jest od szeregu lat zagadnieniem dla rolnictwa bardzo ważnym, ponieważ cena jego sprzedażna jest znacznie niższa od jego wartości pokarmowej. Innymi słowy rolnik sprzedaje białko strawne w mleku chudym tanio, a dokupując je n. p. w otrębach, płaci za nie znacznie drożej. Mówiąc o wartościach

*) Prace doświadczalne oraz sprawozdania z działalności Rolniczych i Ogrodniczych Zakładów Doświadczalnych w roku 1933 (Puławy 1934 r.) str. 561.

**) Ditto. str. 488.

***) Doświadczalnictwo Rolnicze. Organ Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzeczypospolitej Polskiej. T. IV część I. 1930 r. str. 1-9.

pokarmowych ograniczam się świadomie i celowo tylko do „białka strawnego“, ponieważ jest to składnik, którego nam stale, zwłaszcza w zimie, w karmie brakuje i który musimy dokupywać w drogich paszach treściwych. — Ogólna natomiast „wartość skrobiowa“ karm dostarczanych naszemu inwentarzowi pokrywa zwykle w pełni wymagania odnośnych norm, posiada zatem w danym wypadku tylko drugorzędne znaczenie praktyczne.

W roku bieżącym te „nożyce cen“ sprzedawanego przez rolnika białka strawnego w mleku chudym i kupowanego w paszach treściwych przedstawiają się specjalnie niekorzystnie: np. Związkowa Spółdzielnia Mleczarska w Kańczudze (Małop. środ.), instytucja niedawno przez nas założona, nie obliczona na zysk, dobrze prosperująca, nie może mimo przerabiania mleka chudego na kazeinę wypłacać więcej za litr mleka chudego jak 2,3 grosza, podczas gdy cena otrąb wynosi 15 zł. za 100 kg. i wyżej. Jeśli tedy weźmiemy pod uwagę, że mleko chude zawiera około 3,7%, a otręby ca 11% białka strawnego czyli innymi słowy że 3 litry mleka chudego zawierają tą samą ilość białka strawnego co 1 kg. otrąb, to jasne jest, że przy tym stosunku cen sprzedajemy 110 g strawnego białka w 3-ch litrach chudego mleka za ca 7 groszy, by tę samą ilość białka strawnego kupić w otrębach za 15 groszy, czyli przeszło dwa razy drożej!

Spasanie chudego mleka przez bekony, cielęta itp. ma w przeciętnych warunkach organizacyjnych naszych gospodarstw charakter ograniczony lub sporadyczny, zatem nie decydujący, a krowy, które mogłyby być najpoważniejszym konsumentem, odmawiają przyjmowania swego własnego produktu!

Tej ostatniej tezie przeciwstawiłem sobie niedawno hipotezę z pełną wiarą w jej prawdziwość i silną wolą udowodnienia, że nie jest to kwestia zasadnicza, lecz zależna tylko od odpowiedniej formy i sposobu podania mleka chudego krowom, bo przecież np. kury bardzo chętnie spożywają jaja, które same znoszą. Obecnie dzielę się z P. T. Kolegami po fachu wiadomością odniesionego zwycięstwa.

Od paru dni obora moja konsumuje z apetytem całe mleko chude, które produkuję, w ten sposób że około połowy wody potrzebnej do zamoczenia wytłoków suszonych zastępuję mlekiem chudym (z małym dodatkiem soli a mianowicie ca 20 g. na sztukę dziennie). Naturalnie równocześnie obniżyłem odpowiednio ilość zadawanych krowom otrąb (na każde 3 litry mleka chudego 1 kg. otrąb mniej). Wszystkie krowy chętnie i z apetytem tę karmę wyjadają, mają zadowolone miny, a co najważniejsze że **udoje nie spadły ani o 1 litr!**

Niedawno czytałem w naszej prasie o pomyślnych próbach spasania przez krowy drobnych ilości mączki z krwi. Jeżeli tak dalej pójdzie będą musiały niezadługo obok katedr żywienia bydła powstać katedry z wykładami sztuki kulinarnej smacznego przyrządzania potraw dla naszych inwentarzy!

Kazimierz Pogonowski

Łopuszka Mała, 22.III. 1937 r.

O zastosowaniu ogumienia samochodowego na wozach konnych.

Wszyscy narzekamy na kryzys, który w pierwszym rzędzie dał się we znaki rolnictwu. Nieopłacalność produkcji rolnej stała się w ostatnich latach faktem notorycznym i podstawowym pewnikiem w naszych rozważaniach gospodarczych.

Tymczasem, jak każdy medal ma dwie strony, tak i kryzys wykazuje tę dobrą stronę, że zmusza wszystkich do poszukiwania środków i sposobów zaradczych: do oszczędności, do postępu i racjonalizacji każdej dziedziny. W dzisiejszych czasach, nacechowanych właśnie niebywalnym postępem na wszsytkich polach życia i techniki ten dodatni wpływ kryzysu zmusza do postępu nawet te dziedziny specyficznie konserwatywne i oparte na wiekowych tradycjach, jak np. rolnictwo i przemysł przewozowy. W dziedzinach tych na zachodzie Europy postęp wywołał przewrót nader doniosły w skutkach i to w punkcie, w którym, zdawałoby się, niczego już ulepszyć nie można.

Wszakże koło i wóz stanowią jeden z największych, a zarazem najpierwszych wynalazków ludzkości i w obecnej swej formie od długiego czasu weszły w żelazny i niezmienny skarb kultury technicznej. Z ich wadami, lub ujemny-

mi stronami wszyscy się pogodzili i forma ich stała się niezmienna i uświęcona tradycją.

Tymczasem dzięki kryzysowi zakwitła na zachodzie Europy nowa idea postępu, która w śmiałej inicjatywie zastosowała na pozór drobną zmianę, a jednak doniosłą w skutkach: zastosowano mianowicie ogumienie pneumatyczne do wozów rolniczych i ciężarowych.

Zagadnienie to zostało już poruszone w Życiu Rolniczym w artykule p. t. „Możliwości zastosowania opony samochodowej w rolnictwie" („Życie Rolnicze" Nr. 6, 1936 r.). Pojawiły się także inne wzmianki w tej sprawie w prasie codziennej i fachowej, zwracające uwagę rolników na ten objaw postępu, lecz sprawa ta nie wywołała dotychczas takiego zainteresowania, jakiego wobec jej znaczenia spodziewać się należało. Podczas gdy na zachodzie Europy wspomniana idea postępu stała się dobrem ogółu, gdyż tamże zaledwie 30% pojazdów konnych stosuje jeszcze koła drewniane z żelazną obręczą, w Polsce widzi się zaledwie pojedyńcze takie wozy w użyciu i to zbudowane domowym sposobem, lub w formie przystosowanych do trakcji konnej starych podwozi samochodowych.

Każdy przyzna, że takie zastosowanie wielkiej zdobyczy postępu jest tylko półśrodkiem, bo z zastosowaniem ogumienia pneumatycznego na kołach łączy się nie mniej ważny szczegół zastosowania łożysk rolkowych w osadzeniu kół na osiach. Dopiero obie te sprawy łącznie dadzą pełne wykorzystanie nowej idei, pełną oszczędność w pracy ludzkiej i sile pociągowej, która w stosunku do dotychczas stosowanych kół wynosi średnio 50%. A już szczególnie jaskrawym półśrodkiem okazuje się podwozie samochodowe, które swym ciężarem ramy i pozostawionymi z konieczności częściami konstrukcyjnymi samochodu (jak dyferencjał i t. d.) niweczy w znacznej mierze osiągniętą przez ogumienie pneumatyczne oszczędność na sile pociągowej i nie dopuszcza do należytego wykorzystania ładowności wozu. Poza tym podwozia samochodowe, pochodzące z cmentarzysk należą do typów różnorodnych, a bez wyjątku przestarzałych i są przeważnie w stanie tak wypracowanym, że wymagają częstych reperacyj, odpowiednie części zapasowe, jak i odpowiednie opony, są jako przestarzałe nie do nabycia na rynku. W niemałej mierze więc dostosowane do trakcji konnej podwozia samochodowe są powodem wydatków nieprzewidzianych, zamiast w myśl ich przeznaczenia być **źródłem oszczędności.**

Ażeby więc wykorzystać w całej pełni daleko idący i rentowny postęp, musimy odrzucić wszelkie półśrodki, które korzyści z jednej strony przysporzone niweczą z drugiej strony, a zastosować odpowiednie i pełnowartościowe środki.

W jakich granicach osiągalna korzyść przez zastosowanie fabrycznych podwozi na ogumieniu pneumatycznym w rolnictwie się obraca, zostało omówione już w poprzednio zacytowanym artykule. Tutaj wskażemy tylko na jeszcze dalszy moment: wiadomo, że wyżywienie jednego konia wymaga minimum jednego hektara roli. Zmniejszenie więc ilości koni w gospodarstwie, co może być wyzyskane przez zastosowanie ogumienia pneumatycznego, zwiększa odpowiednio w drodze pośredniej dochodowość gospodarstwa, pomijając już wszystkie bezpośrednie korzyści dawniej omawiane.

We własnym zatem interesie każdy rolnik czy przedsiębiorca przewozowy przebudowując swój tabor, winien pamiętać, że pełne korzyści uzyska dopiero wówczas, jeżeli zastosuje tylko nowe części podwozia. Możliwości tej wprawdzie dotychczas nie było, gdyż żadna z naszych większych placówek przemysłowych nie okazała należytego zainteresowania w kierunku uruchomienia produkcji specjalnych nowych podwozi furgonowych. Obecnie poinformujemy naszych czytelników, że znana fabryka opon „Stomil" uruchomiła w nowocześnie urządzonych warsztatach seryjną produkcję specjalnych podwozi furgonowych. Konstrukcja podwozi tych jest wynikiem długich badań i doświadczeń, co daje pewność, że podwozia sprostają największym nawet wymaganiom. Niezależnie od tego uruchomienie produkcji pewnych znormalizowanych typów podwozi umożliwia każdej chwili nabycie potrzebnych metalowych części zapasowych. Również uzupełnienie ogumienia tych podwozi nie może nasuwać żadnych trudności, gdyż S. A. „Stomil" stosuje tylko wymiary opon na rynku samochodowym najwięcej spotykane.

Niewątpliwie podwozia o ogumieniu pneumatycznym w najbliższej przyszłości zdobędą sobie powszechne zastosowanie w gospodarstwach rolnych, a praca polskiego robotnika przyczyni się do zmodernizowania i zracjonalizowania naszych wozów konnych, dając rolnikowi ułatwienie jego ciężkiej pracy i przyczyniając się do rentownej gospodarki na roli.

EKONOMIKA

Przełom na rynkach surowcowych*).

Od połowy ubiegłego roku jesteśmy świadkami stałej i szybkiej zwyżki cen na światowych rynkach surowcowych. Według obliczeń berlińskiego Instytutu Badania Koniunktur, przeprowadzonych dla najważniejszych surowców i środków spożywczych, ceny na światowych rynkach surowcowych wzrosły od czerwca ub. r. do lutego br. okrągło o 20%. Początek światowej zwyżce cen surowców dały rynki środków spożywczych. Od lata ceny na tych rynkach szybko wzrastają, przy czym wzrost ten objął również surowce przemysłowe pochodzenia rolniczego. Na jesieni rozpoczął się już wzrost cen wszystkich surowców, przy czym w zwyżce tej przewodziły rynki metalowe.

O ile chodzi o produkty rolnicze, to od połowy stycznia, przy nieznacznym osłabieniu tendencji cen, nastąpiła na rynkach światowych pewna stabilizacja; równocześnie następowała dalsza zwyżka cen surowców nieorganicznych. Przeciętny poziom cen na światowych rynkach surowcowych kształtował się w lutym br. o 19,5% poniżej poziomu cen z r. 1929. Jeśli się uwzględni ogólny poziom cen, to okaże się, iż światowe ceny surowców już w lutym br. kształtowały się o 12% poniżej poziomu 1929 r.

Tego rodzaju rozwój tendencyj na światowych rynkach surowcowych wskazuje na to, iż na przełomie lat 1936—1937 przeżyliśmy przewrót w sytuacji surowcowej w świecie, a mianowicie tej, pod znakiem której kształtowały się stosunki gospodarcze w latach kryzysu. Do niedawna żyliśmy pod sugestią „klęski nadprodukcji", „klęski urodzaju". Dziś brak surowców jest cechą obecnej sytuacji gospodarczej w świecie. W dużej mierze przyczyna tego zjawiska tkwi w tym, iż rok 1936 okazał się niezbyt korzystny z punktu widzenia zbiorów rolniczych, a ograniczenia przeciwdziałające nadprodukcji poszły zbyt daleko w dziedzinie wydobycia surowców nieorganicznych, tak że wzrastającej koniunkturze i wytwórczości przemysłowej w świecie nie nadążyło zaopatrzenie tej wytwórczości w surowce. Koniunktura zastała nieprzygotowaną politykę i wytwórczość surowcową. Równocześnie towarzyszyło jej zjawisko, które jest zwykle normalne, gdy oczekuje się, iż charakter koniunktury nie jest krótkotrwały, iż potrwa ona dłużej, że w przyszłości tendencje będą silniejsze. Zaczęto robić zapasy surowców, gdy cały ubiegły okres był skierowany przeciwko „klęsce zapasów" i starano się je w miarę możności likwidować. W końcu 1936 r. brakło już na niektórych rynkach surowcowych dostatecznej ilości towaru, która mogłaby zapewnić potrzeby bieżącej produkcji. Brakło surowców na dostawę natychmiastową. Rozwój wypadków przybierał jeszcze silniejszy charakter wskutek tego, iż czynniki regulujące podaż niektórych surowców nie uwzględniały konieczności łagodzenia przebiegu zwyżkowej tendencji cen. Prócz tego zaczęły odgrywać rolę okoliczności natury spekulacyjnej, wynikające z nastawienia na realizację brytyjskiego planu zbrojeń, który pociągnąłby za sobą wzrost zapotrzebowania na surowce na pokrycie aktualnych potrzeb produkcyjnych oraz na stworzenie wojennych zapasów surowców. Tak więc obok normalnych tendencji ożywienia na rynkach surowcowych, będących wynikiem poprawy koniunktury, odegrały również poważną rolę w ostatnich miesiącach czynniki spekulacyjne, które niewątpliwie wzrost cen bardzo mocno pchnęły naprzód.

W ocenie więc sytuacji na światowych rynkach surowcowych na przyszłość ważne znaczenie posiada rozróżnienie pomiędzy tymi czynnikami, które w ostatniej zwyżce cen odegrały rolę czynników spekulacyjnych, a przez to przejściowych, a tymi, które będą oddziaływały nadal w wyniku rozwoju koniunktury. Innymi słowami, chodziłoby tu o oczyszczenie linii rozwojowej z naleciałości i wpływów przejściowych, aby móc w ten sposób ocenić, z jakimi ewentualnościami najpewniej liczyć się wypada.

Twierdzi się, iż nastąpienie bardzo znacznego wzrostu zapotrzebowania na surowce wskutek akcji zbrojeń jest w powszechnej ocenie zbyt przesadzone. Należy jednak z tym liczyć się, bez względu na wielkość i powagę tego czynnika, iż dalszy postęp w akcji zbrojeń jest czymś realnym i że będzie on niewątpliwie przez dłuższy

*) Informacje czerpane z danych Instytutu Badania Koniunktur w Berlinie.

czas, zwłaszcza w miarę realizacji przez Wielką Brytanię, Włochy, Francję i Niemcy zapasów wojennych, odgrywał decydującą rolę na rynkach surowcowych. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż przez dłuższy jeszcze czas będą ciążyły na rynkach surowcowych wykonania zamówień terminowych, które to zamówienia zostały poczynione na przełomie 1936 i bieżącego roku.

Obecny brak surowców na rynkach światowych nie wydaje się posiadać cech trwałości. Szereg okoliczności wskazuje na to, iż jest realnie możliwe zarówno zwiększenie produkcji, jak i podaży surowców.

Obok ogólnych danych o niewykorzystanych możliwościach produkcyjnych w dziedzinie surowców istnieją liczby, wskazujące na najwyższy poziom produkcji poszczególnych surowców w ubiegłych latach, które mogą posłużyć jako punkt wyjścia dla oceny możliwości produkcyjnej na przyszłość.

Zestawienie najwyższych wskaźników produkcji poszczególnych surowców daje pewną maksymalną liczbę produkcji surowcowej świata, która wynosi 109,5 przy założeniu 1925-1929 =100. Poziom produkcji surowcowej świata w 1929 r. wyrażał się we wskaźniku 106. W najlepszym razie na tym właśnie poziomie (roku 1929) kształtowała się produkcja w 1936 r. tzn. posiadała ona jeszcze pewną marżę możliwości wzrostu . W dodatku należy zaznaczyć, iż w żadnym jeszcze roku nie było wyzyskane maksimum możliwości produkcyjnych w dziedzinie jakiejkolwiek grupy surowców. Z drugiej jednak strony w całym szeregu dziedzin produkcji surowcowej nastąpiło w czasie kryzysu rozbrojenie inwestycyjne, co niewątpliwie przyczyniło się do zmniejszenia zdolności produkcyjnej.

Przede wszsytkim jest powszechnie wiadome, iż faktyczna produkcja rolnicza świata pozostaje niewątpliwie na o wiele niższym poziomie, aniżeli jej możliwości potencjalne. Tak na przykład niskie zbiory pszenicy w ostatnich latach są wynikiem niekorzystnych warunków klimatycznych, które częściowo były skutkiem czynników przejściowych, częściowo zaś czynników dłużej trwałych (deforestacja w Ameryce Północnej). Tym nie mniej rezultaty tych lub innych czynników klimatycznych mogą być w szybkim tempie wyrównane przez wzrost produkcji na drodze rozszerzenia areału czy zwiększenia intensywności, jeśli zwyżka cen będzie na tyle poważna i stosunkowo trwała, iż da w tym kierunku odpowiedni impuls. Dalej, produkcja bawełny, juty, jedwabiu, która uległa w ostatnich latach pewnym ograniczeniom restrykcyjnym, może być znacznie powiększona. Według opinii znawców w dziedzinie produkcji kauczuku, którego spożycie w 1936 r. kształtowało się o 30% powyżej poziomu spożycia z 1929 r. brak jest poważniejszych możliwości dalszego wzrostu. Trudności te nie są jednak tego rodzaju, aby w najbliższych czasach zwiększone zapotrzebowanie nie mogło być pokryte przez wzrost produkcji. — Mogą one okazać się później, lecz w tym wypadku wchodzi w grę, przy zwiększonej rentowności produkcji, oddziaływanie surowców sztucznych. W dziedzinie wełny spożycie zaczyna faktycznie dobiegać granic istniejących możliwości światowej produkcji i podaży. Lecz tu również musimy brać pod uwagę dążenia do wytworzenia odpowiednio wartościowych namiastek.

Bodaj największą pobudliwość w zwyżce cen wykazały w ostatnich czasach rynki metali nieżelaznych. Możliwości produkcyjne jednak raczej nie wskazują na to, aby tak silne tempo zwyżki było na dłużej i na trwałe uzasadnione brakiem perspektyw dostosowania się produkcji do wzmożonej podaży:

Metal	Jednostka	Teoretyczna najwyższa produkcja w ciągu ostatnich 10-ciu lat	Faktyczna produkcja w 1929 r.	Produkcja w końcu 1936 r. przeliczona na okres roczny	Spożycie w końcu 1936 r. przeliczone na okres roczny
Miedź . . .	mil. tonn	2,3	1,9	1,8	1,9
Ołów .	„	2,1	1,8	1,6	1,45 (1935)
Cynk . .	„	1,7	1,45	1,45	1,5 (1935)
Cyna . .	1000 tonn	220	190	220	180

Należy dodać, iż w poszczególnych krajach wskutek coraz bardziej wyczerpanych złóż najwyższe możliwości produkcji mogą dziś nie odpowiadać tym najwyższym teoretycznym możliwościom, które złożyły się na liczby podane powyżej w trzeciej rubryce tablicy. Jednak zamiast wyczerpanych możliwości zostały odkryte nowe złoża, które ubytek ten niejednokrotnie z nadwyżką zrekompensowały.

Zwyżka cen w ostatnich czasach znacznie poprawiła rentowność produkcji surowców. Rezultatem tego jest zwyżka akcji surowcowych, któ-

Ceny światowe 1929 = 100

OKRES	Indeks cen rynku światowego (20 towarów)					Siła nabywcza produktów rolniczych na rynku światowym		
	Ogólny	Produkty rolne			5 surowców przemysłowych wytwarzanych sposobem przemysłowym	Ogólny	9 środków spożywczych	6 surowców przemysłow. pochodzenia rolniczego
		Ogółem	9 środków spożywczych	6 surowców przemysłow. pochodzenia rolniczego				
1930	73,4	72,6	76,0	67,1	76,4	77,3	80,9	71,4
1931	49,8	49,6	51,9	46,0	50,2	62,2	65,1	57,5
1932	40,5	39,0	42,1	33,9	46,6	59,4	64,2	51,7
1933	47,4	47,1	48,7	44,6	48,3	64,1	66,3	60,3
1934	60,6	60,8	62,5	58,1	59,7	69,0	70,7	65,9
1935	65,5	63,7	67,0	58,2	58,1	73,6	77,4	67,2
1936	69,7	70,7	74,4	64,6	66,1	—	—	—
1936 II kw.	67,3	67,8	71,3	62,3	65,2	79,3	84,4	72,4
„ lipiec	69,9	71,1	74,8	65,3	64,9	83,3	88,9	74,3
„ sierpień	72,1	73,7	79,2	64,8	65,7			
„ wrzesień	72,1	73,5	79,0	64,8	66,6			
„ październik	71,3	72,5	77,2	64,9	66,8			
„ listopad	73,5	74,5	77,7	69,4	69,5	89,3	94,0	82,0
„ grudzień	76,7	78,1	81,5	72,4	71,5			
1937 styczeń	78,9	80,1	83,4	74,8	74,5	95	97	89
„ luty	80,4	79,2	82,4	74,1	84,6			

re osiągnęły, a nawet w niektórych wypadkach przekroczyły poziom 1929 r. Impuls do zwiększania produkcji jest dość duży. Wiele przedsiębiorstw surowcowych jest już dziś w stanie zwiększać swoje nakłady produkcyjne z własnych zysków, bez potrzeby uciekania się do nowych zadłużeń. Przedsiębiorstwa, które w ubiegłym okresie kryzysu nie mogły pracować bez strat, dziś znów ze wzrastającym poziomem cen odzyskały swoją rentowność. Uzyskiwane ostatnio ceny na surowce są na tyle wysokie, iż poziom ich pozwala ponownie na wciągnięcie wielu, nierentownych dotychczas, przedsiębiorstw w orbitę działalności produkcyjnej i wyzyskanie ich zdolności pod tym względem. Jak duża może być obecnie rozpiętość pomiędzy cenami a kosztami produkcji niektórych surowców wskazuje na to przykład produkcji gumy, której koszt wynosi 5 d od 1 lb, podczas gdy cena 11 d. Dalej koszt produkcji miedzi, dzięki ulepszeniu w procesie produkcji i odkryciu lepszych złóż — może być utrzymany na poziomie 22 — 35 Ł za tonnę, podczas gdy cena wynosi 65 — 73 Ł za tonnę.

Rynki surowcowe, jak zostało wspomniane, są obciążone zakupami terminowymi, z których wiele posiada charakter czysto spekulacyjny, co niewątpliwie może stać się powodem załamań w tak wybujałej w krótkim okresie czasu zwyżkowej tendencji cen. Na wielu rynkach czynniki spekulacyjne doprowadziły do bardzo wygórowanej zwyżki cen. Na innych rynkach zwyżka cen rozwijała się bardziej normalnie. Możliwe jednak załamania cen, które mogą nastąpić w wyniku spekulacji na pierwszej grupie rynków nie oszczędzą i rynków drugiej grupy. Z tym trzeba się liczyć poważnie w wierze w nieuchronną i trwałą tendencję zwyżkową cen surowców, względnie w wierze w niemożliwość załamań tych cen. Panika, jaka może wytwarzać się na rynkach surowcowych, posiada wiele okoliczności sprzyjających. Przetwórcy, a zwłaszcza przetwórcy wszelkich metali, poczynili znaczne zapasy surowców i mogą przez pewien czas produkować bez potrzeby czynienia nowych zakupów; w ten sposób nie tylko nie odegrają oni roli czynnej w hamowaniu spadku cen, lecz co więcej, spadek ten mogą przyśpieszyć, likwidując swoje zapasy w obawie dalszego spadku cen surowców. Czy rzeczywiście spekulacja na rynkach surowcowych doprowadzi do takich załamań, z ich dalszymi skutkami, trudno przewidzieć. W każdym razie z punktu widzenia likwidacji momentów spekulacyjnych jest niewątpliwie ważne jak prędko przedsiębiorstwa, które odzyskają swoją rentowność, a dotychczas nie wyzyskiwały swej zdolności produkcyjnej, będą zdolne zwiększyć swoją wytwórczość. Musimy się jednak z tym liczyć, iż w najbliższym czasie będziej jeszcze występowało zjawisko niedostatecznej podaży na rynkach surowcowych, co będzie sprzyjało spekulacji. W dalszym ciągu musimy również brać pod uwagę, iż aczkolwiek poziom cen na artykuły gotowe wzrósł w ostat-

nich czasach, to jednak wobec wzrostu cen surowców zanika rozpiętość pomiędzy cenami surowców a cenami artykułów gotowych, istniejąca dotychczas na korzyść artykułów gotowych. Te i inne czynniki mogą wpłynąć na normalizację cen na światowych rynkach surowcowych, wpływając na spokojniejszy rozwój dalszych stosunków na tych rynkach.

W. Biernacki.

Produkcja rolna a proces rozdrabniania gruntów.

Przeludnienie wsi, — jej proletaryzacja, — karłowacenie gospodarstw rolnych, — niski poziom produkcji rolnej, — niedojadanie, — i jeszcze wiele innych odcinkowych zagadnień tak znamiennych dla charakterystyki dzisiejszego położenia ludności wiejskiej — wszystko to stanowi splot przyczyn i skutków niemożliwych do schematycznego ujęcia. Chcąc uniknąć nieścisłości, trzeba ograniczyć się do ogólnika, że przyczyną złą były nienormalne warunki polityczno-gospodarcze, w jakich znajdowało się polskie życie gospodarcze w ciągu ostatnich lat 150.

Wieś — w krajach dawnego osadnictwa — a więc w zachodniej i środkowej Europie była i jest normalnie środowiskiem wyjściowym dla innych warstw narodu. Wieś dała początek miastom, — rzemiosłu, — handlowi. W XIX wieku, w okresie najsilniejszej rozrodczości wieś dostarczyła rozwijającej się produkcji rąk do pracy, — oddała inteligencji miejskiej swe jednostki najbardziej wartościowe.

W Polsce wieś rolę tę odegrała w minimalnym stopniu; właściwie jedynym korytem, którym najliczniej stosunkowo odpływały nadwyżki ludności rolniczej była emigracja zarobkowa, która zabierając na rzecz obcych najtęższe jednostki, przeprowadzała tam selekcję in minus. Większość jednak przyrostu ludności wiejskiej pozostawała w swym dotychczasowym środowisku, w dzieleniu swej ojcowizny znajdując jedyne rozwiązanie troski o zapewnienie bytu rodziny.

Od czasu, gdy zabrakło Europie terenów wolnych, normalne jest tworzenie się nowych gospodarstw na drodze podziału. Tendencja zmniejszania się rozmiarów gospodarstw rolnych jest zjawiskiem, które nie dziwi dziś nikogo; jest logicznym następstwem intensyfikacji produkcji, przy czym wielkość ich jest w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do gęstości zaludnienia danego kraju. Obserwacja stosunków agrarnych w zachodniej i środkowej Europie wskazuje, że w ciągu ostatniego 100-lecia rozdrobnienie gospodarstw wiejskich posuwało się w znacznym tempie, — że szło ono równolegle do rozwoju przemysłu i do rozbudowy miast. Samorzutna przebudowa struktury agrarnej w krajach, które taką ewolucję przechodziły, starała się znaleźć „optimum" tak wielkości gospodarstwa, jak też wzajemnego ustosunkowania się ich wielkości, zależnie od struktury społeczno-gospodarczej kraju, — zależnie od jego położenia gospodarczego na wewnątrz i na zewnątrz. Stąd rozmaitość struktury agrarnej w poszczególnych krajach Europy; Anglii, która swój problem wyżywienia opiera na imporcie, — Belgii, najgęściej zaludnionej, o przewadze warsztatów warzywniczo-hodowlanych, — Holandii i Francji, wyspecjalizowanych w wysokowartościowej produkcji hodowlanej na eksport, — Niemiec, dla których wszechstronne, pełne zaopatrzenie jest problemem najbardziej istotnym.

Samorzutne szukanie „optimum" gospodarczego w stosunkach agrarnych może być jednak możliwe tylko tam, gdzie istnieje coś w rodzaju równowagi pomiędzy ilością tworzących się nowych rodzin na wsi a chłonnością zawodów pozarolniczych, względnie ogólnie mówiąc, rynku pracy w miastach. Jeżeli chłonność ta jest tak mała, że bardziej korzystne warunki bytu stwarza gospodarzenie na roli, choćby poniżej warunków optymalnych, następuje proces zwiększania się liczby warsztatów rolnych drogą dzielenia ponad miarę, t. zn. poza granice wielkości, które mogą być usprawiedliwione rozrostem rynku miejskiego, zwiększeniem konsumcji, a zatem warunkami pozwalającymi na intensyfikację produkcji rolnej.

Takie warunki dyktowały kierunek ewolucji gospodarczej wsi polskiej w ostatnich latach. Zamknięte możliwości ekspansji na zewnątrz wywoływały tym silniejszy nacisk na większe obszary ziemskie, dążąc do jej likwidacji. Wobec tego, że zaspokojenie na tej drodze najbardziej istotnych potrzeb nie mogło być spełnione, proces dzielenia gospodarstw chłopskich przybrał miarę tak wiel-

ką, że przesunął przeciętną wielkość tych warunków daleko poniżej normy, usprawiedliwionej rozbudową innych działów życia gospodarczego.

Proces rozdrabniania gruntów włościańskich, ciągnący się, wobec znacznego przyrostu ludności rolniczej, w tempie przyspieszonym od szeregu lat, zaciążył niezwykle silnie na całości życia wsi polskiej. Wyrył on swe znamię na jej życiu tak gospodarczym, jak kulturalnym, psychicznym i obyczajowym. Ograniczmy się na tym miejscu tylko do strony gospodarczej tego zagadnienia.

Jak powiedzieliśmy wyżej, proces rozdrabniania gospodarstw rolnych jest tylko wtedy uzasadniony, jeżeli zmiany strukturalne rynku żądają przestawienia produkcji rolnej w takim kierunku, jaki jest bardziej odpowiedni dla gospodarstw mniejszych. Decydującą jest tu opłacalność produkcji, — dochodowość na jednostkę przestrzeni przy danym nastawieniu produkcji.

Ewolucja rynku spożywczego przy wzroście przemysłu, ogólnie biorąc urbanizacji, idzie w kierunku większego zapotrzebowania artykułów zwierzęcych, oraz bardziej wartościowych wytworów roślinnych, w pierwszym rzędzie ogrodowizn; jest to wynikiem podnoszenia się stopy życiowej ludności na skutek wzrostu zamożności. W takich warunkach struktura rolna szukając „optimum" rozmiaru dla gospodarstw rolnych zmierza do obniżenia przeciętnej ich wielkości, gdyż i intensywna hodowla inwentarza użytkowego i uprawa roślin o wyższej wartości daje lepsze warunki opłacalności w mniejszych gospodarstwach, które są w stanie, ze względu na swój ustrój, dostarczyć w najtańszej formie najpotrzebniejszego dla tych kierunków gospodarowania czynnika produkcji — pracy.

W Polsce rozdrobnienie gruntów posunęło się bardzo daleko. Ewolucja samorzutna ustroju rolnego w tym kierunku nie posiadała i nie posiada do tej pory charakteru szukania gospodarczego „optimum", gdyż dzielenie gruntów rolnych w naszych warunkach nie jest już dyktowane chęcią wykorzystania ich dla uzyskania możliwie najwyższej renty; proces rozrabniania własności ziemskiej u nas szuka „minimum" egzystencji dla rodziny włościańskiej i dlatego posiada charakter nie gospodarczy ale socjalny.

Jest rzeczą jasną, że przekształcenie się struktury agrarnej, dokonywane nie pod kątem widzenia gospodarczego, lecz na skutek nacisku socjalnego musi posiadać głębokie znaczenie tak dla kierunków produkcji rolnej, jak dla jej jakościowego i ilościowego poziomu. Charakterystycznym momentem, który przy analizie tych zjawisk u nas musimy wziąć pod uwagę jest brak zgrania się dwóch elementów: możliwości krajowego rynku miejskiego i struktury agrarnej. O ile ta ostatnia, ze względu na znaczną przewagę gospodarstw drobnych zasadniczo powinna być nastawiona na produkcję hodowlaną i ogrodniczą, o tyle rynek wewnętrzny z uwagi na niski poziom spożycia tak co do ilości, jak i co do jakości nie jest przystosowany do wchłonięcia takiej ilości wymienionych wytworów, jaką teoretycznie mogłoby nasze rolnictwo wyprodukować. Stąd konieczność szukania zagranicznych rynków zbytu przy niedojadaniu własnej ludności.

Ale niezharmonizowanie się gospodarcze tych elementów ma źródło nie tylko strukturalno-gospodarcze. Chodzi o psychikę, o cele gospodarcze, jakie sobie stawia polski rolnik. Jeżeli — jak wyżej mówiliśmy — proces rozdrabniania się gruntów jest u nas wynikiem nacisku ludnościowego, a nie odbywa się w płaszczyźnie szukania „optimum" gospodarczego, to również i sam rolnik z góry wykreśla ze swych zadań zdobywanie renty, pragnąc jednego: takiego zorganizowania wytwórczości w swym warsztacie, by ona możliwie zaspokoiła jego potrzeby najbardziej życiowe. Rolnik odwraca się od rynku zewnętrznego, nastawia się natomiast do swego „rynku" wewnątrz gospodarstwa, którego elementy stanowią: obrót wytworów pomiędzy poszczególnymi działami gospodarstwa, spożycie domowe, potrzeby osobiste. Tym nastawieniem, tą „doktryną" gospodarczą, tak charakterystyczną dla naszego rolnika musimy tłumaczyć ekstensywną uprawę zbóż w warsztatach karłowatych, przy zaniechaniu upraw bardziej intensywnych zwłaszcza pod względem zapotrzebowania pracy pieszej, niedostateczne zwrócenie uwagi na hodowlę i t. p. Bo rolnik produkuje dla siebie, nie na zbyt; rolnik chce się „sam zaopatrzyć", a nie zwiększyć dochód. Oczywista, że leżący poniżej „optimum" rozmiar naszych gospodarstw w stosunku do słabo rozbudowanego rynku nie może, prywatno-gospodarczo rozumując, nastawić najbardziej dochodowo swego warsztatu.

To ustalenie się przeciętnej wielkości gospodarstw rolnych daleko poniżej tych możliwości, jakie daje nam krajowy rynek, musi się odbić silnym echem na wydajności gospodarstw rolnych, mówiąc szerzej: na rozmiarach produkcji

rolnej w Polsce. Nie może ona ulegać samorzutnemu zwiększeniu tak długo, dopóki (jeżeli zgodzimy się, że proces rozdrobnienia jest zjawiskiem nieodwracalnym) rozbudowa rynku krajowego, odpowiednie podniesienie się stopy życiowej ogółu ludności, nie obniży granicy „optimum" wielkości gospodarstw do ich obecnych rozmiarów.

W tych warunkach tak aktualny dziś postulat zwiększenia produkcji rolnej nie może liczyć na samorzutną realizację. Rzeczą natomiast polityki gospodarczej jest działanie w dwóch kierunkach: poszerzenia pojemności rynku krajowego i niedopuszczanie do zwiększania się rozpiętości pomiędzy dziś optymalnym rozmiarem gospodarstw rolnych a obecną ich przeciętną. I dlatego hamowanie procesu rozdrabniania się gospodarstw rolnych, do czego zmierza rozwiązanie problemu niepodzielności gospodarstw, jest ściśle związane z problemem produkcji rolniczej, z całością zagadnienia polityki rolnej, nie tylko agrarnej. Osłabienie tempa obniżania się przeciętnej wielkości gospodarstw w Polsce oznacza zbliżenie się chwili, gdy większość warsztatów rolnych stanie się faktycznie elementem składowym gospodarstwa narodowego, a nie jak się to dziś przedstawia, organizmem „samodzielnym" i „samowystarczalnym" istniejącym obok niego. Ale choć dziś nie możemy z pełnią wiary namawiać rolnika na 4 ha, gospodarującego w od ległości 30 km. od kolei, 15 od szosy, a 200 od większego miasta, by nastawiał swój warsztat pod kątem potrzeb rynku — o tyle uważalibyśmy za najgorsze i dla niego i dla przyszłości gospodarstwa narodowego utrwalenie go w poglądzie, że kawałek ziemi, który posiada ma za zadanie zaspokojenie li tylko jego potrzeb.

S. Skwarczyński.

Państwowa Rada Komunikacyjna i jej nowa kadencja.

Państwowa Rada Kolejowa obecnie Komunikacyjna, powołana do życia jako organ doradczy i opiniodawczy przy Ministerstwie Komunikacji ustawą sejmową z dnia 15 kwietnia 1921 roku, ma za zadanie stałą i systematyczną współpracę z Ministerstwem Komunikacji nad wszelkimi zagadnieniami związanymi z komunikacją. Pierwsza kadencja Państwowej Rady Kolejowej z r. 1921 zajęła się przede wszystkim sprawami taryfowymi, które, wobec niezupełnego jeszcze skoordynowania systemu taryfowego, odziedziczonego po trzech zaborcach w gospodarce kolejowej, wysunęły się na plan pierwszy jako kwestia najbardziej paląca.

Cała praca Państwowej Rady Kolejowej odbywała się właściwie w trzech komitetach wyłonionych z Rady (Komitet taryfowy, Eksploatacyjny i Nowobudujących się Kolei), a czynności pełnej Rady ograniczały się do zatwierdzania lub odrzucania wniosków Komitetów, względnie do wprowadzania drobnych poprawek. W statucie Rady Kolejowej zostały dokładnie określone sprawy, jakie podlegały rozważaniu i opiniowaniu Rady oraz ustalone, w jakich sprawach Ministerstwo było zobowiązane do zasięgania opinii Rady przed ostateczną decyzją Ministra. Równocześnie statut postanawiał, iż w wypadkach konieczności powzięcia przez Ministerstwo Komunikacji nagłej decyzji w sprawach, podlegających normalnie przedstawieniu Rady, a które zostały powzięte bez opinii Rady, Ministerstwo winno było komunikować o sposobie załatawienia danej sprawy najbliższemu zebraniu Rady. Rada była zatym stale informowana o zamierzeniach i posunięciach Ministerstwa Komunikacji, co ułatwiało znacznie systematyczną i ciągłą współpracę z Ministerstwem Komunikacji. W tych warunkach opinie Rady zorientowanej w całokształcie gospodarki kolejowej nie miały charakteru przypadkowego, lecz były podejmowane rozważnie, z pełną za nie odpowiedzialnością. Statut Rady określał równocześnie terminy zwoływania Rady, która w myśl statutu winna była być zwoływaną najmniej 2 razy do roku, lub częściej w miarę potrzeby.

Skład Państwowej Rady Kolejowej ulegał w czasie trwania jej kadencyj częstym zmianom. Państwowa Rada Kolejowa w r. 1921 składała się z przedstawicieli 7-miu ministerstw, przedstawicieli 10 większych miast z wyboru rad miejskich i przedstawicieli wszystkich województw (podówczas 14) z wyboru powiatowych ciał samorządowych, z 16 przedstawicieli organizacji gospodarczo-społecznych wyznaczonych na każdą kadencję przez Ministra Komunikacji, przedstawicieli dyrekcyjnych rad kolejowych (podów-

czas 8) oraz fachowców mianowanych przez ministra Komunikacji. Z pośród organizacji rolniczych w skład ówczesnej Rady weszły Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Izba Rolnicza w Katowicach.

W związku z otwarciem drugiej kadencji Państwowej Rady Kolejowej w r. 1924 zmodyfikowano statut w ten sposób, iż powiększono liczbę reprezentantów miast do 12, województw do 16, organizacyj gospodarczo - społecznych do 20 (skład organizacyj rolniczych nie uległ zmianie).

Przed trzecią kadencją Państwowej Rady kolejowej zmieniono statut ponownie, powiększając ilość przedstawicieli organizacyj gospodarczo-społecznych do 30, a fachowców z nominacji do 10 (rolnictwo otrzymało dodatkowo 1 mandat — Wielkopolska i Pomorska Izby Rolnicze). Jak widać z powyższego reprezentacja rolnictwa w pierwszy trzech kadencjach Państwowej Rady Kolejowa była bardzo szczupła. Na nielicznych reprezentantach rolnictwa spoczywał niepomierny ciężar obrony interesów rolnictwa we wszystkich gałęziach produkcji, tak roślinnej jak i zwierzęcej we wszystkich ich specjalnościach, własności leśnej i przemysłu rolnego. W tych warunkach niedostateczna liczba reprezentantów rolnictwa utrudniała należytą obronę interesów rolnictwa. Wobec istniejących różnic pomiędzy poszczególnymi okręgami kraju pod względem poziomu rozwoju gospodarczego i położenia w stosunku do rynków odbiorczych nie mogły być należycie uwzględniane odrębności poszczególnych rejonów, jak również powstawały trudności przy rozstrzyganiu spraw spornych, wynikających z różnic interesów terytorialnych. Ten stan rzeczy wywołał wiele zastrzeżeń ze strony zorganizowanego rolnictwa, które przy każdej nadarzającej się sposobności wskazywało na ten niepomyślny dla rolnictwa układ sił w Państwowej Radzie Komunikacyjnej.

W związku z rozszerzeniem zakresu działania Ministra Komunikacji przez przekazanie mu rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 21 maja 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 479) wszystkich agend komunikacyjnych sprawowanych dotychczas, o ile chodzi o drogi bite i wodne, przez byłego Ministra Robót Publicznych, zaszła konieczność przekształcenia Państwowej Rady Kolejowej na Państwową Radę Komunikacyjną, opiniującą od tej chwili wszelkie zagadnienia komunikacyjne, a więc nie tylko ściśle z kolejnictwem związane, lecz także dotyczące przedsiębiorstw komunikacyjnych, samochodowych, żeglugowych i lotniczych. Głównym powodem rozszerzenia zakresu działania Ministra Komunikacji była myśl skupienia w jednym ręku ogólnej polityki komunikacyjnej.

Równocześnie w związku z przejęciem agend dawnego Ministerstwa Robót Publicznych przez Ministerstwo Komunikacji zaszła potrzeba powołania poza istniejącymi trzema komitetami, (Komitetem Taryfowym, Eksploatacyjnym i Nowobudujących się Kolei), trzech nowych komitetów, a mianowicie: Komitetu Publicznych Dróg Kołowych, Komitetu Dróg Wodnych i Komitetu do Spraw Koordynacji Przewozów Kolejowych, Samochodowych, Wodnych i Lotniczych. Komitety Dróg Kołowych i Wodnych spełniały w zakresie dróg kołowych i wodnych analogiczne zadania, jakie sprawowały istniejące trzy komitety w zakresie kolejnictwa. Również sprawy komunikacji lotniczej podlegały opiniowaniu przez Państwową Radę Komunikacyjną.

W tych warunkach musiał ulec poważnemu rozszerzeniu skład dotychczasowej Państwowej Rady Kolejowej. Między innymi organizacjami gospodarczo-społecznymi rolnictwo uzyskało poważne zwiększenie reprezentacji, gdyż poza reprezentacjami organizacji rolniczych, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P., Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych R.P., Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, Organizacji branżowych, Zrzeszenia Właścicieli Lasów i Zw. Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, uzyskały mandaty wszystkie izby rolnicze w liczbie 13. Ogółem zatem w pierwszej kadencji Państwowej Rady Komunkacyjnej reprezentacja rolnictwa wyrażała się cyfrą 21 przedstawicieli, podczas gdy ogólną liczbę reprezentantów organizacji gospodarczo-społecznych ustalonc na 58 mandatów.

W tym okresie powołana została do życia na terenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Komisja Komunikacyjna, która, skupiając w sobie wszystkich reprezentantów rolnictwa do Państwowej Rady Komunikacyjnej, podjęła zadanie opracowywania i uzgadniania na swym terenie wszelkich wniosków rolnictwa o obniżkę taryf, przydzielając uzgodnione wnioski rolnicze poszczególnym członkom Rady, którzy referowali je następnie bądź na komitetach, bądź na plenum Rady. W tych warunkach wszelkie poczynania rolnicze w zakresie polityki taryfowej stanowiły

wyraz opinii całego zrzeszonego w związkach i organizacjach rolniczych rolnictwa.

Niemniej jednak z równoczesnym przekształceniem Państwowej Rady Kolejowej na Państwową Radę Komunikacyjną zmieniono niektóre postanowienia statutu, ograniczając dotychczasowe kompetencje Rady. I tak zniesiono obowiązek Ministerstwa Komunikacji zasięgania w ustalonych kategoriach spraw opinii Rady i komunikowania Radzie decyzji Ministerstwa w sprawach, które ze względu na ich nagłość nie mogły być przedstawione uprzednio do zaopiniowania przez Radę, postanawiając równocześnie wybór spraw wnoszonych pod obrady Państwowej Rady Komunikacyjnej uznaniu Ministra Komunikacji. Całość zatym spraw, odnośnie których decyzje zapadały dotychczas po uprzednim wysłuchania opinii Państwowej Rady Kolejowej, mogą być obecnie rozstrzygane bez współudziału czynnika opiniodawczego, jakim jest Rada. Poza tym skreślono obowiązek Ministra Komunikacji zwoływania Rady z dwóch razy do roku na jeden. Ograniczenie to, zwłaszcza wobec poważnego rozszerzenia agend Państwowej Rady Komunikacyjnej, nie wydaje się słuszne. Wprowadzone zmiany przekształciły charakter dawnej Rady, a zakres jej działania uległ poważnym ograniczeniom.

Pierwsza kadencja P. R. Komunikacyjnej wykazała, iż Rada składająca się z 7 przedstawicieli ministerstw i 105 przedstawicieli życia gospodarczego, przedsiębiorstw komunikacyjnych i fachowców mianowanych przez Ministra Komunikacji jest organem zbyt ciężkim, nie mogącym należycie i sprężyście pracować nad wyznaczonymi jej zadaniami.

W celu usprawnienia działalności Rady podnosiły się niejednokrotnie głosy o zredukowaniu dotychczasowego składu Rady. Przy powoływaniu obecnie nowej II kadencji P. R. Komunikacyjnej Minister Komunikacji skorzystał na mocy art. 3 p. 3 statutu P. R. K. z przysługującego mu prawa i ustalił dla organizacji gospodarczo-społecznych liczbę reprezentantów w minimalnych, statutowo przewidzianych granicach na 40 mandatów, wobec poprzedniej liczby 58 mandatów dla tej grupy organizacji. W tym stanie rzeczy uległy ograniczeniu mandaty rolnicze (o 5 mandatów). Reprezentacja rolnictwa otrzymała równą ilość mandatów z reprezentacją przemysłową (po 16 mandatów). Pozostałe 8 mandatów z liczby 40, przyznanych dla organizacji gospodarczo - społecznych, przypadło przedstawicielom portów, przedsiębiorstw komunikacyjnych oraz dla spółdzielni spożywców.

Omówiwszy ogólnie sprawę statutu i organizacji Państwowej Rady Komunikacyjnej, należy poświęcić nieco uwagi zadaniom, jakie stają przed reprezentantami organizacji gospodarczo-społecznych do Państwowej Rady Komunikacyjnej.

Zadania Państwowej Rady Komunikacyjnej są bardzo różnorodne. Między innymi do zadań Państwowej Rady Kom. należy rozważanie i opiniowanie spraw, wnoszonych pod jej obrady przez Ministra Komunikacji tak z jego inicjatywy, jak i na wniosek członków Państwowej Rady Kom., a w szczególności główne zasady eksploatacji kolei żelaznych, plany budowy nowych dróg komunikacyjnych pod względem gospodarczo - państwowym i wnioski na budowę nowych kolei, plan rozwoju urządzeń na kolejach istniejących, budowa drugich torów i nowych stacyj, racjonalne wykorzystanie taboru kolejowego, normy taryfowe, przepisy o układzie, wprowadzeniu, stosowaniu i odwoływaniu taryf, nowe taryfy i zmiana taryf istniejących, zasady regulaminów i przepisów przewozowych na kolejach, zasady polityki drogowej, koncesjonowanie przewozów samochodowych i świadczeń publicznych na rzecz dróg kołowych, zasady polityki wodno-budowlanej i opłat żeglugowych, plany przewozów, sprawozdania z przewozów za okres ubiegły, zasady przewozu osób i towarów statkami powietrznymi, zasady ogólnej polityki komunikacyjnej w zakresie kolei, dróg kołowych, wodnych, dróg lądowych i powietrznych oraz roczne sprawozdanie z wyników gospodarki kolejowej i plany tejże gospodarki na rok następny.

Wszystkie niemal wyżej wymienione zagadnienia dotykają najżywotniejszych interesów rolnictwa. To też przed reprezentantami organizacji rolniczych do Państwowej Rady Komunikacyjnej otwiera się wielkie pole pracy w kierunku zapewnienia rolnictwu możliwie najlepszych warunków rozwoju.

Dotychczasowe doświadczenia na terenie Państwowej Rady Komunikacyjnej wykazało, iż przedstawiciele rolnictwa niedostatecznie interesowali się zagadnieniami komunkacyjnymi i nie występowali z inicjatywą tak konieczną zwłaszcza w tej dziedzinie zagadnień gospodarczych. Nowa kadencja Państwowej Rady Komunikacyjnej w zmniejszonym składzie może usprawnić pracę P.R.K., która dotychczas wykazywała stosunkowo mało ruchliwości i pracowała mało ak-

tywnie. Dobór odpowiednich ludzi znajdujących zrozumienie dla zagadnień komunikacyjnych i znających się na sprawach polityki taryfowej umożliwi sprawne funkcjonowanie i podniesienie znaczenia Rady i wydawanych przez nią opinii. Przedstawiciele rolnictwa, biorąc jak najczynniejszy udział w pracach nakreślonych przez statut Państwowej Rady Komunikacyjnej oraz na terenie wszystkich jej komitetów, dążyć będą niewątpliwie do usprawnienia i podniesienia znaczenia grupy rolniczej w reprezentacji P.R.K., przyczyniając się równocześnie do stworzenia polskiemu rolnictwu jak najpomyślniejszych warunków komunikacyjnych.

Inż. Szczęsny Siemieński.

Wytyczne w sprawie organizacji zbytu warzyw w Łodzi.

Spożycie warzyw w Polsce w ostatnich latach wykazuje pewien stały wzrost. W odniesieniu do Łodzi, jako do bardzo pojemnego rynku, wzrost ten jest bardziej wyraźny niż gdzie indziej, brak jednak konkretnych danych, ujmujących go w liczbach. Obserwacje nasze oparte są na stale zwiększającym się obszarze zajmowanym pod uprawę warzyw.

W roku ubiegłym powierzchnia pod uprawę warzyw w woj. łódzkim wynosiła ca. 2.000 ha. Produkcja warzyw na danym terenie skupiła się w trzech rejonach: w łęczyckim, kaliskim i łódzkim. Ten ostatni rejon obejmuje wszystkie sąsiednie powiaty.

Łódź zaopatrywana jest przede wszystkim w warzywa z rejonu łódzkiego i łęczyckiego. Poza tym w aprowizacji miast uczestniczy częściowo rejon kaliski oraz sporadycznie Warszawa.

Rejon łęczycki część swoich nadwyżek, poza rynkiem łódzkim, lokuje na rynku warszawskim, a zwłaszcza na katowickim.

Rejon kaliski po zaopatrzeniu Kalisza i częściowo Łodzi, gros produkcji warzywniczej kieruje do Katowic. Należy podkreślić, iż wysyłki do Katowic z rejonu kaliskiego stale wzrastają, co charakteryzują następujące liczby, dotyczące przewozów kolejowych:

W r. 1930	wyw. z Kalisza	do Katowic		1,581	ton warzyw
„ 1931	„	„		1,729	„ „
„ 1932	„	„		2,755	„ „
„ 1933	„	„		2,730	„ „
„ 1934	„	„		2,946	„ „
Z Łęczycy	wyw.	do Katowic	w 1932 r.	356	„ „
„	„	„	1933 r.	337	„ „
„	„	„	1934 r.	1,101	„ „

Sprzedaż warzyw w Łodzi odbywa się zasadniczo na 5 targowiskach. Przy mniejszej ilości ludności i przy mniejszej konsumcji warzyw, targowiska te zapewniały pomieszczenie wszystkim furmankom, dowożącym warzywa. Obecnie tylko część furmanek, szczególnie w dni targowe, może pomieścić się na właściwych targowiskach, a część zmuszona jest szukać miejsca poza terenem targowisk. Ponieważ sprzedaż na targowisku daje możność uzyskania lepszej ceny aniżeli w miejscu niestałym np. na ulicy, dlatego też producenci dla zdobycia odpowiedniego miejsca wyjeżdżają już z domu po południu w przeddzień dnia targowego i zmuszeni są przez całą noc pilnować towaru.

Targ warzywami rozpoczyna się o dowolnej godzinie, w zależności od pory roku, od pogody, od podaży i t. p., w okresie letnim często już o godzinie drugiej rano.

Handel warzywami na targowiskach obecnie odbywa się w warunkach wybitnie niehigienicznych z powodu braku odpowiednich urządzeń. Sprzedaż warzyw przez producentów bezpośrednio konsumentom, względnie detalistom, odbywa się w minimalnym stopniu; gros warzyw, bo około 80%, producenci sprzedają przy pomocy komisantów, liczących za pośrednictwo minimalnie około 10%, faktycznie znacznie więcej, bo ceny tych gatunków warzyw w tym samym dniu ulegają dużym wahaniom, a komisanci z braku odpowiedniej kontroli wypłacają producentowi według najniższych cen, jakie osiągnięto w danym dniu. Poza tym z braku oficjalnych notowań cen warzyw komisanci mają możność jeszcze dalszego dowolnego obniżenia cen wypłacanych producentom.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, iż te anormalne stosunki sprzedaży warzyw prawie wyłącznie za pośrednictwem komisantów mają miejsce tylko w Łodzi. W Warszawie np. za pośrednictwem komisantów sprzedaje się zaledwie 10% warzyw, przy czym komisanci podlegają kontroli, a oficjalne notowania cen prowadzone na hur-

towym rynku nie pozwalają na zbyt duże nadużyżycia.

Jak już uprzednio zaznaczyłem, ceny warzyw w tym samym dniu, jak również z dnia na dzień i na różnych targowiskach ulegają bardzo dużym wahaniom. Przyczyny tego stanu tkwią w małych i rozproszonych targowiskach, gdzie łatwo o zmowę handlarzy warzyw; w dodatku każdy dodatkowy wóz określonych warzyw na małym targowisku wywołuje widoczny ich nadmiar i wpływa na obniżenie cen płaconych producentom. Na wahaniach cen zarabiają tylko pośrednicy, płacący rolnikom według najniższych cen, jakie miały miejsce w danym dniu, a konsumentom sprzedający warzywa według cen najwyższych.

Największy dowóz warzywa w Łodzi przypada na miesiące letnie i jesienne, tj. od czerwca do października. W dni targowe dowóz wynosi do 600 wozów dziennie. Dowóz warzyw w ciągu całego roku można ocenić na około 60 — 70 tysięcy wozów.

Braki i złe strony obecnego systemu zbytu warzyw w Łodzi można zestawić w następujących punktach:

1) Obecne targowiska warzywne nie są w stanie pomieścić wszystkich wozów, dowożących warzywa, szczególnie w dni targowe.

2) Targowiska nie są odpowiednio urządzone do sprzedaży warzyw przez co: a) sprzedaż warzyw odbywa się w złych warunkach higienicznych, b) targ rozpoczyna się w dowolnych godzinach, producenci muszą dla zajęcia odpowiedniego miejsca przyjeżdżać na targowiska bardzo wcześnie, d) brak jest odpowiednich pomieszczeń dla dowożących warzywa.

3) Ceny warzyw ulegają dużym wahaniom, na czym traci producent i konsument.

4) Sprzedaż warzyw odbywa się niemal tylko za pośrednictwem komisantów, nie podlegających żadnej kontroli.

5) W warunkach obecnych jest nie do pomyślenia stworzenie komisji notowań cen warzyw. Kilkakrotne usiłowania Łódzkiej Izby Rolniczej w tym kierunku i przeznaczenie na ten cel odpowiednich funduszów nie dały rezultatów.

6) Brak możności oddziaływania na stabilizację cen np. przez zakupy interwencyjne spółdzielni warzywniczo-owocarskiej.

Przed przystąpieniem do rozważań nad pytaniem, jak powinna wyglądać organizacja warzyw w Łodzi, należy się zatrzymać nad zobrazowaniem organizacji zbytu warzyw w Warszawie, na której to organizacji Łódź zamierza się wzorować.

Warszawa posiada obecnie jedno hurtowe targowisko warzyw przy ul. Grójeckiej i kilka targowisk detalicznych, rozrzuconych po całym mieście. Zorganizowaniem hurtowego targowiska oraz jego prowadzeniem zajmuje się Polski Związek Producentów Warzyw. Pomimo tego, że w Warszawie nie jest stosowany przymus sprzedaży hurtowej warzyw tylko na hurtowym targowisku, to jednak w ostatnim roku 80% warzyw dowożonych do Warszawy sprzedano na tym targowisku. Dowodzi to, iż korzyści i wygoda, płynące ze sprzedaży warzyw na hurtowym targowisku, są tak duże, że producenci po drodze do hurtowego targowiska mijają często kilka targowisk detalicznych, gdzie również mogliby sprzedać swoje produkty, a udają się na targowisko hurtowe.

Jakież to korzyści płyną z hurtowego targowiska warzywnego?

Po pierwsze, na hurtowym targowisku ceny nie ulegają tak wielkim wahaniom, jak to ma miejsce na małych targowiskach, gdzie czasami można uzyskać większą cenę przy hurtowej sprzedaży przy małym dowozie określonych warzyw, w większości jednak wypadków, szczególnie ostatnimi laty, uzyskuje się zawsze niższe ceny. Po drugie hurtowe targowisko daje możność zbytu każdej ilości i każdego rodzaju warzyw, nawet przy ich nadmiarze, bo wtedy, jak i przy tendencji do załamania się cen, zaczyna działać spółdzielnia warzywnicza, zakupująca nadmiar produktów i przechowująca od następnych dni, względnie wysyłająca zakupione na inne rynki krajowe, ewentualnie nawet zagranicę.

Każdego dnia po targu odbywają się notowania cen warzyw, w których biorą udział producenci, komisanci i kupcy hurtownicy. Ustalone ceny, poza prasą, wypisywane są na odpowiednich tablicach na targowisku, co ułatwia producentom orientację, od jakiej ceny rozpocząć w dniu następnym sprzedaż.

Dzięki odpowiednim urządzeniom technicznym na warszawskim hurtowym targowisku sprzedaż warzyw odbywa się w dobrych warunkach higienicznych. Godziny rozpoczęcia targu są stałe w zależności od pory roku. Przed roz-

poczęciem targu wstęp na targowisko mają tylko producenci i ich służba, posiadający warzywa na targowisku. Względy powyższe umożliwiają spokojny wypoczynek przywożącym warzywa w odpowiednim lokalu.

Ponieważ za opłatą zł 8 miesięcznie można mieć stałe miejsce na targowisku,dlatego też nie potrzeba przyjeżdżać na kilka godzin przed rozpoczęciem targu.

Zarząd miasta przez utworzenia hurtowego rynku warzywnego zyskał odciążenie na targowiskach miejskich, uporządkowanie bez własnego kłopotu obrotu warzywami, a jako przedstawiciel konsumentów sprzedaż warzyw w dobrych warunkach higienicznych i równomierny poziom cen.

Przy zorganizowaniu obrotu warzywami w Łodzi, jak już było zaznaczone, w zasadzie będzie się dążyć do utworzenia podobnej jak w Warszawie organizacji, gdzie przyjęta forma oparta na kilkuletnim doświadczeniu zdała egzamin.

Zagadnienie utworzenia hurtowego rynku warzywnego w Łodzi było już kilkakrotnie podejmowane przez organizacje rolnicze, jak dotychczas jednak bez żadnych realnych wyników. Przed trzema miesiącami zagadnienie znów stało się aktualne i w tym celu został zorganizowany przy Izbie Rolniczej komitet złożony z przedstawicieli zainteresowanych organizacyj producenckich, jak W.Z.O., W.T.O. i K.R., Spółdzielni Wawrzywniczej, przy udziale przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego i przedstawicieli Łódzkiej Izby Rolniczej. Omawiany Komitet w dotychczasowej pracy zajął się zbadaniem organizacji zbytu warzyw na warszawskim rynku, na podstawie czego przemyślał formy organizacji rynku łódzkiego, a poza tym prowadzi odpowiednią propagandę wśród producentów, zmierzającą do utworzenia oddziału Związku Producentów Warzyw w Łodzi, mającym się zająć sprawą utworzenia i prowadzenia hurtowego targu warzywami.

W Łodzi, podobnie jak w Warszawie, winno być tylko jedno hurtowe targowisko warzyw, gdzie odbywałyby się tranzakcje hurtowe; poza tym powinny pozostać obecne targowiska, które po odpowiednim przystosowaniu technicznym winny służyć do detalicznej sprzedaży warzyw dla handlarzy warzywami i drobnych producentów warzyw.

Wobec największego dowozu warzyw w Łodzi w ciągu jednego dnia około 600 wozów targowisko hurtowe powinno posiadać powierzchnię około 3 ha, w tym uwzględniona już jest i możność utworzenia hurtowej sprzedaży owoców.

Targowisko znajdować się winno w takiej okolicy miasta, aby producenci mieli do niego łatwy dojazd tak z racji bliskości, jak i dobrych dróg, również aby była łatwa rozwózka z niego warzyw po mieście; poza tym targowisko hurtowe powinno posiadać własną i dogodną bocznicę kolejową itd. Plac odpowiadający powyższym warunkom jest już upatrzony. Według prowizorycznych obliczeń potrzebne inwestycje na tym placu t. j. wybrukowanie, instalacje świetlne, wzniesienie odpowiednich budynków i przechowalni na warzywa itd. kosztowałyby około 250.000 zł. Organizacja sprzedaży na hurtowym targowisku będzie taka sama, jak w Warszawie.

Urządzeniem i prowadzeniem hurtowego targowiska warzywnego mają się zająć najbardziej zainteresowani, t. j. producenci, zorganizowani w oddział Związku Producentów Warzyw Muszę w tym miejscu wyjaśnić, dlaczego w oddział, a nie w samodzielną organizację. Współpraca z Polskim Zw. Producentów Warzyw w Warszawie pozwoli na wykorzystanie jego długoletniego doświadczenia, a co najważniejsze na prowadzenie wspólnej polityki sprzedaży warzyw w całej Polsce i na eksport, uniknie się przez to niepotrzebnej w wielu wypadkach konkurencji.

Oddział Zw. Producentów Warzyw poza organizacją zbytu warzyw w Łodzi będzie zmierzał do podniesienia jakości produkowanych warzyw, ich standaryzacji, propagandy konsumcji warzyw itp.

Należy nadmienić, iż Zarząd m. Łodzi przychylnie ustosunkowuje się do powyższych poczynań i ostatnio nawet wszedł przedstawiciel Zarządu Miasta do wspomnianego powyżej Komitetu.

Należy przypuszczać, iż realizacja powyższych zamierzań nastąpi w najbliższych miesiącach wiosennych.

Inż. B. Kwiatkowski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 5 kwietnia 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	32.50 (31.50)	30.75 (29.25)	30.75 (29.50)	33.00 (31.00)	31.50 (30.25)	30.75 (29.75)	(31.50)	31.00 (29.50)
„ zbierana	32.00 (31.00)	—	—	31.50 (30.00)	31.00 (29.75)	30.00 (29.00)	(30.75)	—
Żyto	26.50 (25.25)	25.25 (24.25)	25.75 (24.50)	27.00 (26.15)	26.00 (25.25)	25.25 (24.25)	(24.25)	25.70 (23.70)
Owies	23.50 (22.25)	21.75 (21.75)	22.00 (22.00)	24.50 (22.75)	25.00 (24.75)	(22.50)	(22.75)	22.50 (22.25)
Jęczmień browarny	26.75 (26.75)	25.50 (25.50)	26.00 (26,00)	—	—	25.75 (25.00)	(25.50)	—
„ kaszany	25.00 (24.75)	23.75 (23.75)	23.50 (22.75)	25.25 (24.50)	25.00 (24.00)	24.25 (24.00)	(22.50)	24.50 (22.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	28.08 (27.50)	29.20 (27.89)	28.56 (27.02)	23.72 (23 42)
Żyto	24.36 (23 27)	24.88 (23.17)	—	—
Jęczmień	30.45 (32.89)	20.66 (20.00)	—	—
Owies	18.60 (17.17)	22.56 (20.87)	—	11.36 (10.64)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (23.50)
„ Wiktoria	29.00 (29.00)
Łubin niebieski	15.50 (15.25)
„ żółty	17.00 (17.00)
Rzepak zimowy	61.00 (61.00)
„ letni	58.00 (58.00)
Rzepik „	55.50 (55.50)
Siemię lniane	52.00 (52.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki .	90.00 (90.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/₀	115.00 (115.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	105.00 (105.00)
„ „ „ „ o czyst. 97°/₀	135.00 (135.00)
Mak niebieski	80.00 (80.00)
Seradela	23.00 (23.50)
Wyka	23.50 (23.50)
Peluszka	21.50 (21.50)
Ziemniaki jadalne	—
Mąka pszenna gat. I 20°/₀ . . .	50.50 (49.50)
„ „ „ II-A 20—50°/₀ . .	43.50 (42.50)
„ „ „ II-G 60—65°/₀ . .	36.50 (35 50)
Mąka żytnia I gat. 50°/₀ . . .	37.00 (36.00)
„ „ II gat. 50—65°/₀ . .	31.25 (30.25)
„ „ razowa . . .	29.25 (28.25)
Otręby pszenne grube . . .	17.50 (17.50)
„ „ średnie . . .	16.50 (16.50)
„ „ miałkie . . .	16.50 (16.50)
Otręby żytnie	16.25 (15.50)
Makuchy lniane	25.50 (26.00)
„ rzepakowe	19.00 (19.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	80 — 87	70 — 76	—	60 — 65	65 — 74
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	65 — 69	—	—	—	55 — 62
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	—	—	—
Krowy I kl.	84 — 93	68 — 75	50 — 60	50 — 60	48 — 58
„ II kl.	64½ — 69½	57 — 66	42 — 50	45 — 50	40 — 45
„ III kl.	52 — 53	40 — 48	35 — 42	40 — 45	30 — 35
Cielęta ponad 60 kg. . . .	—	76 — 85	55 — 60	80 — 88	—
„ „ 40 kg. . .	75 — 87	66 — 75	45 — 55	70 — 80	—
„ „ 30 kg. . .	60 — 75	58 — 65	40 — 45	65 — 70	—
Owce młode	60 — 65	—	—	—	—
„ stare	—	—	—	—	—
Swinie słoninowe ponad 180 kg. .	115 —120	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	110 —115	120 —125	102 —110	105—115	—
Swinie mięsne ponad 110 kg. .	100 —105	100 —112	85 — 95	98 —105	—
„ „ 80—110 kg. .	93 —100	—	80 — 85	90 — 98	—

V. Ryby (w Warszawie).

Ceny ryb w okresie od 30.III — 3.IV r. b. (za 1 kg. w złotych): *karp żywy* wagi 400 — 600 g hurt 1.60, detal 1.80, wagi 600 — 900 g hurt 1.70, detal 1.90, wagi ponad 900 g hurt 1.90, detal 2.20; *szczupak żywy* hurt 2.20 — 2.80, detal 2.60 — 3.00, *śnięty* wybór 1.80 — 2.40, detal 2.50 — 3.00, *średni* hurt 1.30 — 1.80, detal 1.80 — 2.40; *sandacz jeziorowy* hurt 5.75 — 6.25, detal 6.50 — 7.00; *leszcz wyborowy* hurt 1.80 — 2 20, detal 2.40 — 2.60, *średni* hurt 1.30 — 1.70, detal 1 80 — 2.20; *karaś żywy* hurt 3.00 — 3.50, detal 3.60 — 4.00; *lin żywy* hurt 2.80 — 3.00, detal 3.20 — 3.60; *średnica* hurt 0.90 — 1.00, detal 1.20, *drobnica* hurt 0.60 — 0,70; detal 0.90,

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.

Przywóz

	SIERPIEŃ — STYCZEŃ			
	1936/37	1935/36	1936/37	1935/36
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	1,744,615	1,367,964	552,895	445,685
Pszenica	2	11	3	3
Żyto	4	1	1	0
Jęczmień	1	15	1	3
Owies	—	1	—	0
Kukurydza	—	0	—	0
Ryż	20,950	6,635	3,814	1,361
Nasiona past. i traw.	181	107	211	161
„ oleiste	10,237	14,262	3,189	3,299
Cebula	1	48	0	6
Len i konopie	28	61	66	173
Jabłka świeże	770	365	336	99
Śliwki	2,793	2,177	950	873
Śliwki suszone	5,212	3,735	2,635	2,530
Cytryny	4,614	4,450	2,438	2,447
Pomarańcze i mandarynki	7,725	10,720	4,095	6,867
Winogrona	4,456	5,988	2,629	2,890
Orzechy włoskie i laskowe	731	966	1,073	1,387
Łoje zwierzęce nieprzerobione	1,342	798	1,009	580
Skóry surowe	15,158	12,016	25,027	15,402
Wełna	13,142	7,353	47,044	23,016
Jelita	669	359	1,032	1,247
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	2,535	3,039	788	493

Wywóz

	SIERPIEŃ — STYCZEŃ			
	1936/37	1935/36	1936/37	1935/36
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	6,521.082	7,045,394	558,404	486,603
Pszenica	47,895	27,965	8,381	4,215
Żyto	176,869	96,545	24,998	9,962
Jęczmień	217,573	169,602	33,511	17,529
Owies	54,130	70,654	6,991	8,722
Ryż	6,872	5,298	1,816	1,648
Strączkowe	11,204	22,699	3,379	8,365
Nasiona pastew. i traw.	15,859	17,972	7,715	5,906
„ oleiste	6,820	7,529	3,134	3,381
„ buraków cukrowych	3,381	3,093	2,455	3,516
Ziemniaki	2 1,775	14,902	2,000	1,364
Chmiel	2,154	1,308	4,511	3,087
Len i konopie	13,189	7,497	14,039	6,990
Konie . . . sztuk	3,955	2,093	1,343	573
Bydło rogate . . . „	4,321	9,721	1,480	2,633
Trzoda chlewna . . . „	101,884	87,919	10,785	10,690
Drób żywy . . . „	979,101	1,008,781	4,488	3,135
Mięso cielęce . . . ton	110	293	102	257
„ wieprzowe	5,203	6,398	8,345	9,673
„ baranie	312	365	558	638
Bekony	9,826	9,872	20,855	18,702
Wędliny i szynki	7,307	3,895	21,663	8,083
Masło	6,163	4,294	10,139	8,756
Jaja	9,471	12,213	11,894	5,798
Skóry surowe	885	1,652	2,905	985
Włosie, szczecina i sierść	591	516	2,479	2,943
Pierze i puch	1,015	662	6,039	2,800
Mąka pszenna	51,873	47,950	7,620	5,362
„ żytnia	76,650	73,059	8,971	6,342
Słód	13,187	5,671	3,890	1,466
Spirytus			479	69
Cukier	22,993	42 140	2,594	4,975
Ziemniaki suszone i płatki	2,760	1,043	458	153
Mąka i krochmal ziemniaczany	3,679	1,954	882	452
Otręby wszelkie	30	1,503	3	1,363
Makuchy lniane	1,838	1,242	303	426
Wysłodziny susz. i melasa	22,799	20,572	1,931	8,800
Drzewo:				
Papierówka	45,816	106,889	1,974	3,397
Kopalniaki i słupy telegraf.	13,648	29,554	579	1,367
Kłody, kloce i dłużyce	73,802	93,055	5,590	5,502
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.	540,459	503,423	21,450	47,455

Rynki rybne.

W ciągu drugiej połowy lutego i w ciągu marca dowóz karpi na rynek warszawski był silny i wahał się w granicach od 70-92.000 kg. Wobec znacznie mniejszego od wymienionych cyfr zapotrzebowania, poważne ilości pozostawały niesprzedane w basenach u hurtowników z tygodnia na tydzień. Tendencja w okresie sprawozdawczym ulegała cotygodniowym zmianom, ceny parokrotnie w tym czasie wykazywały zniżkę, wahania jednak cen hurtowych nie przekraczały z reguły groszy 5. W okresie sprawozdawczym cena hurtowa karpia drobnego wahała się w granicach od zł. 1.60 do zł. 1.70, średniego od zł. 1.70 do zł. 1.80, wreszcie karpia grubego zł. 1.90 do zł. 2.00. Jedynie w połowie lutego b. r. (15-20.II b.r.) przy wyjątkowo silnym dowozie zarówno karpi (92.000 kg), jak i ryb jeziorowych i rzecznych (102.000 kg) ceny karpi były niższe od wymienionych przeciętnych.

Przeciętne spożycie tygodniowe ryb wynosiło w ciągu lutego i marca b.r. około 65.000 kg., podczas gdy w roku ubiegłym wyrażało się ono cyfrą 53.000 kg. W tygodniu poprzedzającym tegoroczne święta Wielkiej Nocy sprzedaż karpi osiągnęła cyfrę 142.000 kg., przy cenach zaledwie o 5-10 groszy wyższych niż w okresie poprzednim.

Przewidywania nasze co do tendencji na karpie w okresie wiosny sprawdzają się. Ceny karpi w odróżnieniu od lat poprzednich nie wykazały w ciągu marca b.r. poważniejszej zwyżki cen, przeciwnie w poszczególnych tygodniach ceny ulegały nawet załamaniom. Zgodnie z przewidywaniem nadal utrzymuje się zróżnicowanie cen karpia w zależności od wagi, przy czym na karpie grube nadal panuje naogół tendencja mocna. Sądząc z głosów terenu i kupców, zapasy obecne karpi w Polsce wystarczają całkowicie na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania w ciągu najbliższych 2-3 miesięcy.

Na rynku ryb jeziorowych i rzecznych dowóz w okresie sprawozdawczym był stosunkowo niewielki, znacznie mniejszy, niż przewidywano. Po przejściowym gwałtownym wzroście połowów w połowie lutego b. r. nastąpił skolei spadek i dowóz tygodniowy wahał się w granicach od 37 do 48.000 kg. Zaznaczyć warto, że, podobnie jak w miesiącach poprzednich, w ilościach podanych przeważała ryba drobna, ryb wyborowych na rynku brakowało i uzyskiwały one ceny stosunkowo wysokie. Słabe połowy marcowe były głównie wynikiem niesprzyjającej pogody, w tym czasie panującej, w połowach przeszkadzały przede wszystkim silne stosunkowo chłody. W ciągu kwietnia b. r. połowy ryb na rzekach i jeziorach niewątpliwie silnie wzrosną, a ceny ryb będą silnie w tym czasie zniżkowały. Załamanie cen będzie niewątpliwie pogłębione przez fakt importu ryb estońskich.

W tygodniu przedświątecznym (22-28.II.b.r.), w którym zbyto 142.000 kg. karpi i 91.000 kg. ryb jeziorowych i rzecznych, ceny hurtowe kształtowały się następująco (w nawiasie ceny detaliczne): karp drobny od 400-600 g. sztuka zł. 1.65-1.70 (zł. 1.90), średni od 600-900 g. zł. 1.75-1.80 (zł. 2.00), gruby ponad 900 g. zł. 2.00 (2.40 zł.), szczupak żywy zł. 2.80-3.60 (zł. 3.40-4.00), śnięty wybor. zł. 2.40-3.00 (zł. 2.80-3.50), średni zł. 1.80-2.50 (zł. 2.50-2.90), sandacz jeziorowy zł. 5.50-6.00 (zł. 6.50-7.00), karaś żywy zł. 2.75-3.50 (zł. 3.40-4.00); lin żywy zł. 2.25-2.80 (2.80-3.40), leszcz wyborowy zł. 2.20-2.80 (zł. 2.60-3.20), średni zł. 2.00 (zł. 2.50), średnica zł. 1.10-1.20 (zł. 1.30-1.50), drobnica zł. 0,70-0,90 (0.90 zł.).

E. G.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Bilans roczny rozwoju organizacyj ogólno-rolniczych z roku 1936.

Rok 1936 zaznaczył się we wszystkich niemal organizacjach ogólno-rolniczych poważnym w porównaniu z rokiem poprzednim wzrostem liczby podstawowych ich ogniw organizacyjnych t. j. kółek rolniczych (ogółem 11.5%), przede wszystkim zaś wzrostem liczby członków kółek rolniczych (ogółem o 14%). Najwięcej stosunkowo wzrosła ilość kółek rolniczych i członków kółek w województwach wschodnich (białostockim, nowogródzkim, wileńskim i wołyńskim),

gdzie liczba kółek rolniczych w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 29 — 120%, liczba zaś członków kółek o 17 — 39%, oraz w województwach centralnych (kieleckim, lubelskim, łódzkim i warszawskim), gdzie liczba kółek rolniczych w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 3 — 12%, liczba zaś członków kółek o 14 — 43%. Natomiast w województwach południowych (krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim) liczba kółek rolniczych pozostała bez zmian, lub wzrosła o 5—6%, liczba zaś członków kółek o 3—17%, a w województwach zachodnich (pomorskim, poznańskim i śląskim) liczba kółek rolniczych pozostała bez zmiany, lub wzrosła o 3%, liczba zaś członków kółek wzrosła o około 15%. Przy ocenie przytoczonych liczb należy brać pod uwagę, że stan liczebny

Organizacja wojewódzka	Obejmuje zasięgiem swej działalności powiatów	Zrzesza kółek roln.	Zrzesza członków
1) Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych Poznań	27	709	32025
2) Pomorskie Tow. Rolnicze Toruń	16	537	12312
3) Małopolskie Tow. Rolnicze Kraków	17	922	30116
4) Małopolskie Tow. Rolnicze Lwów	26	969	46540
5) Stanisławów	12	206	6158
6) Tarnopol	17	636	20440
Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych			
7) Wojewódzkie Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych Warszawa	23	888	22289
8) Lublin	18	688	17080
9) Łódź	12	653	14603
10) Kielce	17	707	16724
11) Białystok	12	229	3709
12) Łuck	11	411	10955
13) Nowogródek	8	371	11073
14) Wilno	8	332	9666
15) Cieszyńskie Tow. Rolnicze Cieszyn	2	72	2016
16) Śląski Związek Kółek Rolniczych[1]) Katowice	5	150	4000
Ogółem		8480	259616

[1]) Cyfry przybliżone

organizacyj ogólno-rolniczych przedstawiał się w województwach centralnych i wschodnich bez porównania słabiej, niż w województwach południowych i zachodnich.

Ogólne zestawienie stanu liczebnego organizacyj ogólno-rolniczych w r. 1936 przedstawiałoby się następująco:

W odniesieniu do województw i powiatów powyższe zestawienie przedstawiałoby się następująco:

ORGANIZACJA	Zrzesza: Na województwo przeciętnie – Kółek Roln.	Na województwo przeciętnie – członków	Na powiat przeciętnie – Kółek Roln.	Na powiat przeciętnie – członków
Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych	709	32025	26	1186
Pomorskie Tow. Rolnicze	537	12312[2]	34	770
Małopolskie Tow. Rolnicze Kraków	922	30116	53	1770
Małopolskie Tow. Rolnicze Lwów	604	24349	33	1328
Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych	535	13262	39	973
Cieszyńskie Tow. Rolnicze			36	1008
Śląski Związek Kółek Rolniczych			ca 30	ca 800

Tutaj znów należy wziąć pod uwagę, że:

1) w województwach południowych i zachodnich powiaty i terytorialnie i pod względem liczby ludności rolniczej są mniejsze niż w województwach centralnych, bez porównania zaś mniejsze, niż w województwach wschodnich;
2) w województwach Małopolski Wschodniej istnieje organizacja ogólno-rolnicza ruska „Silskyj Hospodar",*) zrzeszająca w swoich szeregach ludność ruską; do kółek rolniczych małopolskiego Tow. Rolniczego należy jedynie ludność polska.

Mając na względzie przytoczone okoliczności, przyjąć trzeba, że stan organizacyjny organizacyj ogólno-rolniczych w roku 1936 przedstawiał się najlepiej również w województwach zachodnich i południowych.

Stan rzeczy w powyższym zakresie zobrazuje jeszcze lepiej przybliżone zestawienie stosunku rolników, zrzeszonych w kółkach rolniczych do ogólnej ilości właścicieli gospodarstw rolnych. Brak bowiem danych w tej mierze z lat ostat-

[2]) Liczba z 1/IV 1936 r., w dniu 1/I 1937 r. Stan liczebny Pomorskiego Tow. Rolniczego wynosił 17400 członków

*) W roku 1936 przystąpiła jako członek do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

nich i stąd nie można przytoczyć cyfr zupełnie ścisłych. Jeżeli jednak oprzeć się na zestawieniach z przed 6-ciu lat, sporządzonych przez referat statystyczny biura Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. (brak jest danych jedynie z województw kieleckiego, łódzkiego, śląskiego i wileńskiego), to stosunek rolników, zrzeszonych w kółkach Rolniczych do ogólnej ilości właścicieli gospodarstw rolnych wypadłby w przybliżeniu następująco:

Województwa zachodnie

Woj. pomorskie	zrzeszonych	rolników	ca	25%
„ poznańskie	„	„	„	45%

Województwa południowe

Woj. krakowskie	„	„	„	10%
„ lwowskie	„	„	„	13%
„ stanisławowskie	„	„	„	3%[1]
„ tarnopolskie	„	„	„	9%[2]

Województwa centralne

Woj. warszawskie	„	„	„	10%
„ lubelskie	„	„	„	6%

Województwa wschodnie

Woj. białostockie	„	„	„	1½%
„ nowogródzkie	„	„	„	3%
„ wołyńskie	„	„	„	6%

W całym kraju w roku 1936 przeciętny stosunek zrzeszonych rolników (uwzględniając i organizację ruską „Silskyj Hospodar“) przyjąć można na ca 10% do ogółu właścicieli gospodarstw rolnych.

Niewątpliwie jest to odsetek bardzo niewielki. W jedynym tylko województwie poznańskim liczba zrzeszonych rolników jest stosunkowo poważniejsza.

Tym niemniej stwierdzić można, że w roku 1936 organizacje ogólnorolnicze posunęły się naprzód na drodze organizowania zawodowego społeczeństwa rolniczego i bilans ich rozwoju w roku 1936 zapisać trzeba niewątpliwie na konto dodatnie.

Inż. Władysław Świeżyński.

[1]) W stosunku do ludności polskiej ca 20%
[2]) „ „ „ „ ca 22%

Książka.

KOMUNIKAT

Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie.

Nowości

Grabski Wł. prof. — Mniejsze czy większe gospodarstwa włościańskie przy reformie rolnej, studia nad reformą rolną Nr. 2 str. 16. —.50
Pamiętniki chłopów i środowisko społeczne wsi polskiej str. 46. —.80
Jagmin J. — Uprawa i wyprawa konopi w Italii, Jugosławii i na Węgrzech, str. 32. 2.—
Łebkowski. — Oranżerie (szklarnie) budowa i eksploatacja, str. 104 4.80
Nieciówna H i Pawłowski K. — Koszty wytwórcze w gospodarstwach ogrodniczych, str. 160 4.50
Przyśpieszona i opóźniona uprawa warzyw w gruncie i pod szkłem, str. 90. 3.—
Niklewski B. dr. — Nawożenie buraka cukrowego w świetle badań lat ostatnich, str. 28. —.50
Rozpuszczalna w wodzie próchnica, str. 10 —.80
Ziemniak, uprawa, nawożenie i odmiany, str. 46. —.60
Poleszczuk M. — Chłopska gospodarka, str. 50 1.—
Rychłowski St. — Dzisiejszy stan problemu melioracji Polesia, str. 32 1.50
Sobański Wł. — Samoobrona rolnictwa, wnioski do programu agrarnego, str. 36. 2.—
Thaler A. Dr. — Prawo pracy na roli. str. 62. 1.80
Zaleski K. dr. — Choroby roślin (fitopatologia) str. 124. 5.50
Zjazd Przedstawicieli Pracy Narodowej na wsi, str. 38. —.50
Żabko-Potopowicz A. doc. dr. — Wstęp do nauki geografii rolniczej, str. 26. —.50

Do nabycia w Księgarni Rolniczej
Warszawa, ul. Mazowiecka 10.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 11.IV. o godz. 8.03 „Gazetka Rolnicza“ w red. St. Jagiełły, wraz z komunikatem rolniczo-meteorologicznym.

O godz. 8.25 pogadanka p. F. Starzyńskiego p. t. „Dole i niedole uprawy buraka cukrowego“.

O godz. 15.30 p T. Daszewski wygłosi pogadankę z cyklu „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów“ Tematem czwartej z rzędu audycji tego autora będą wiosenne opryski drzew owocowych oraz inne zabiegi pielęgnacyjne.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

W poniedziałek, dn. 12 kwietnia o godz. 18.50 inż. Fryderyk Zoll wygłosi pogadankę p. t. „Klasyfikacja gruntów podwodnych“.

We wtorek, dnia 13 kwietnia o godz. 12.50 — „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 14 kwietnia o godz. 18.50 — pogadanka p. t. „Lasy państwowe w trosce o tańszy budulec dla wsi“. w której p. Fr. Grychowski mówić będzie o ulgach wprowadzonych obecnie na rzecz budownictwa wiejskiego.

W czwartek, dnia 15 kwietnia, o godz. 12.50 — p. Jan Janiak wygłosi pogadankę praktyczną p. t. „Doświadczenie polowe w mniejszym gospodarstwie“.

W piątek, dnia 16 kwietnia, o godz. 18.50 — „Przegląd rolniczej prasy“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W sobotę, dnia 17 kwietnia, o godz. 12.50 — „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

OBNIŻENIE CENY NAWOZÓW POTASOWYCH DLA DROBNYCH PLANTATORÓW BURAKA CUKROWEGO

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych obniżyło w bieżącym okresie cenę nawozów potasowych dla tych drobnych plantatorów buraka cukrowego, którzy po raz pierwszy w bieżącym roku plantują buraki cukrowe. Ulgi te w stosunku do obecnie obowiązującej ceny wynoszą tak przy solach potasowych, jak przy kainicie circa 20%, przy czym rozprowadzenie nawozów potasowych dokonywane będzie przy pomocy bonów kredytowych, wydawanych plantatorom przez cukrownie, a płatnych dopiero po zakończeniu kampanii cukrowniczej. W ten sposób każdy nowy drobny plantator zaopatrzyć się może w nawozy potasowe nie tylko po niższej cenie, ale i na dogodnych warunkach kredytowych. Akcja ta ma o tyle poważne znaczenie, iż umożliwia nowym plantatorom, którzy nie zdołali w jesieni przygotować odpowiednio roli pod uprawę buraka cukrowego, właściwe i tanie wynawożenie plantacji buraczanych.

STAN PRAC NAD USTAWĄ O WINIE

Stosownie do życzenia Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zorganizował w ostatnich miesiącach ub. roku oraz w roku bieżącym z zainteresowanymi sferami gospodarczymi cykl konferencyj, w wyniku których zostały ostatecznie opracowane wytyczne projektów ustawy o winie i ustawy o opodatkowaniu wina i miodu. Dyskusja wstępna wykazała konieczność prawnego uregulowania całokształtu produkcji winiarskiej, a więc zarówno produkcji win gronowych, jak i owocowych, z uwzględnieniem dezyderatów nie tylko producentów wina, ale i handlu. W czasie obrad zainteresowani producenci podkreślali niejednokrotnie konieczność jak najszybszego załatwienia sprawy bonifikaty akcyzy, pobieranej od win gronowych krajowej produkcji.

PROPAGANDA ZWIĘKSZENIA HODOWLI DROBIU

Wprowadzenie w życie ustawy o uboju mechanicznym powiększyło w poważnym stopniu możliwości zbytu drobiu na rynku wewnętrznym, co z kolei odbiło się niekorzystnie na odcinku eksportu drobiu z powodu braku odpowiedniej podaży drobiu na rynku. W wyniku przeprowadzonej dyskusji na ten temat w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz samorządu rolniczego Związek Eksporterów Drobiu podjął się opracowania form propagandy, zmierzającej do podniesienia pogłowia drobiu w produkcji rolniczej. Plan tej akcji propagandowej został następnie uzgodniony ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz zaakceptowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie izby rolnicze rozesłały do organizacyj rolniczych terenowych plakat, poświęcony propagandzie zwiększenia pogłowia drobiu, w najbliższym czasie zaś zostaną rozesłane ulotki, poświęcone podniesieniu hodowli drobiu pod względem jakościowym. Ponadto propaganda hodowli drobiu będzie prowadzona przez radio i na łamach prasy rolniczej. Należy przypuszczać, iż akcja ta spotka się z poparciem wszystkich organizacyj rolniczych oraz odpowiednio będzie zrozumiana przez rolników-producentów.

SPRAWY WŁÓKNA ROŚLINNEGO I ZWIERZĘCEGO W SAMORZĄDZIE ROLNICZYM

Prezydium Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. powzięło ostatnio uchwałę powołania dwóch nowych komisyj, a mianowicie komisji do spraw włókna roślinnego (lnu i konopi) oraz komisji do spraw włókna zwierzęcego. W skład komisyj wejdą przedstawiciele izb rolniczych, osoby zaproszone specjalnie przez Prezydium, oraz reprezentanci zainteresowanych organizacyj branżowych. Na przewodniczącego komisji do spraw włókna roślinnego powołany został prof. Witold Staniewicz, rektor U. S. B. w Wilnie, na analogiczne stanowisko w komisji do spraw włókna zwierzęcego prezes St. Mikołajczyk z Poznania.

PRZYSTĄPIENIE REPREZENTACJI ROLNICTWA DO AUSTRIACKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ

Prezydium Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. uchwaliło na ostatnim posiedzeniu przystąpienie Związku na członka Austriacko-Polskiej Izby Handlowej.

OBRADY WŁADZ ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Związek spółdzielni rolniczych I. Z. G. 22 marca br. r. odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Głównej Zw. Spółdz. Roln. i Zar. Gosp., na którym Zarząd Główny złożył obszerne sprawozdanie ze spraw Związku, uzupełnione omówieniem wyniku bilansu za rok 1936. Rok ten zamknięto nadwyżką 1686 zł. Następny termin posiedzenia Rady Głównej ustalono na dzień 13 kwietnia b. r. i omówiono porządek dzienny jej obrad. Wreszcie Zarząd Główny zapoznał Prezydium z budżetem czasopism na rok 1937 i przedstawił szereg postulatów pracowniczych, które zostały przez Prezydium Rady Głównej zaakceptowane.

Związek „Społem“. Posiedzenie Rady Nadzorczej Związku „Społem“ odbędzie się w dniach od 2-go do 4-go kwietnia r. b., przy czym ostatni dzień obrad toczyć się będzie w Kielcach. Na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie Zarządu za rok 1936, trzyletni plan rozwoju Związku, ustalenie terminu i porządku dziennego XXV Zjazdu Pełnomocników Związku, ustalenie składu komisji wyborczej i wylosowanie ustępujących członków Rady, statut emerytalny pracowników Związku i inne.

OBRADY HODOWLANE

W dniu 23 bm. odbyło się w lokalu Łódzkiej Izby Rolniczej w Łodzi Ogólne Zebranie Członków Łódzkiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej i Owiec. W zebraniu tym wzięli udział hodowcy z terenu woj. łódzkiego oraz przedstawiciele Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. IV, Biura Wojskowego przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R., Sąsiedzkiego Pomorskiego Związku Hodowców Owiec, Łódzkiej Izby Rolniczej. Poza sprawami porządkowymi, dotyczącymi wyboru władz Związku, opłat i t. p., omawiane były szeroko na tle referatu p. inż. St. Jełowickiego, kierownika Pomorskiego Związku Hodowców Owiec, zagadnienia dotyczące zwiększenia pogłowia owiec w kraju, podniesienia jakości produktów chowu owiec oraz zorganizowania zbytu tych produktów, a w szczególności materiału żeńskiego. Ogólne Zebranie powzięło następujące uchwały: 1) przeprowadzenie propagandy za zwiększeniem konsumcji mięsa baraniego w kraju, 2) uzyskanie kontyngentu eksportowego skopowiny do Francji, 3) zorganizowanie bezpośredniej dostawy od hodowców skopów i opasów owczych do garnizonów wojskowych. W zakresie organizacji zbytu trzody chlewnej Ogólne Zebranie uchwaliło ścisłą w tym kierunku współpracę z Łódzką Izbą Rolniczą w jej zamierzeniach i poczynaniach.

Z LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Odbyło się posiedzenie konstytucyjne Komisji Kół Gospodyń Wiejskich Lwowskiej Izby Rolniczej. Porządek obrad

obejmował sprawozdanie z bieżących spraw inspektoratu, sprawozdanie z konferencji w sprawie higieny wsi, odbytej w Warszawie w styczniu br., oraz omówienie projektu szczegółowej lustracji gospodarstw kobiecych jako wytycznych dla instruktorek.

WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

W dniu 30 marca 1937 r. odbyło się w Katowicach I-sze Zwyczajne Walne Zebranie Śląskiego Związku Kółek Rolniczych, nowopowstałej w roku ubiegłym organizacji ogólno-rolniczej na Górnym Śląsku. W zjeździe wzięło udział ponad stu delegatów kółek rolniczych, przedstawiciel wojewody śląskiego, przedstawiciel dowódcy Okręgu Korpusu, przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Śląskiej Izby Rolniczej, Wielkopolskiego T-wa Kółek Roniczych, Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych i innych organizacyj i instytucyj z rolnictwem związanych.

Po zagajeniu obrad i powitaniu gości przez prezesa zarządu p. Pisarka, kierownik Śląskiego Związku Kółek Rolniczych złożył sprawozdanie z działalności organizacji za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynikło, że Śląski Związek Kółek Rolniczych zorganizował w pierwszym roku swojej pracy około 200 kółek rolniczych, zrzeszających około 5500 członków. Są w toku prace nad usprawnieniem ich działalności. Po sprawozdaniu i krótkiej dyskusji udzielono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium zarządowi. Nadmienić należy, że w dyskusji zabrał głos między innymi przedstawiciel Polskich Kółek Rolniczych Śląska Opolskiego, p. Bożek, gorąco witany przez obecnych. Mówca w serdecznych słowach podkreślił solidarność rolników polskich z niemieckiej części Śląska z Macierzą. Następnie przystąpiono do uzupełniających wyborów do zarządu i do wyboru komisji rewizyjnej. Do zarządu wybrano ponownie członków wylosowanych pp.: Resia i Żmija. Komisję rewizyjną wybrano ponownie w tym samym składzie. Wreszcie zebranie przyjęło szereg rezolucyj, dotyczących zagadnień gospodarczych związanych z rolnictwem i miejscowymi warunkami na Śląsku. Na zakończenie obrad zgłoszono wniosek o podjęcie starań przez władze organizacji dla złączenia się z Cieszyńskim T-wem Rolniczym i utworzenia jednej organizacji ogólno-rolniczej na terenie całego województwa śląskiego.

CŁO WYWOZOWE NA OGÓRKI KONSERWOWE

Z dniem 1 czerwca rb. projektowane jest wprowadzenie cła wywozowego na ogórki konserwowe. Jednocześnie zostaną wprowadzone w życie przepisy standaryzacyjno-techniczne, ustalone już w roku ubiegłym, obecnie zmienione nieco i przystosowane do postanowień obowiązującego cła. Zaświadczenia zwalniające od cła będą wydawane podobnie jak i przy innych artykułach wywozowych.

WZROST UDZIAŁU SPÓŁDZIELNI W EKSPEDYCJI MASŁA

Nowe ustawodawstwo mleczarskie, wprowadzając między innymi standaryzację masła eksportowego, sprzyja wzrostowi udziału spółdzielni w eksporcie tego artykułu dzięki temu, że spółdzielnie mleczarskie wytwarzają doskonalszy produkt niż mleczarnie prywatne. Dowodem tego zestawienie wywozu masła za dwa miesiące b. r. w porównaniu z dwoma miesiącami roku ubiegłego, a mianowicie, gdy w dwóch pierwszych miesiącach 1936 roku spółdzielczy eksport stanowił 92,8%, to w tych miesiącach b. r. stanowi 98,8% całości wywozu.

ZBYT NAWOZÓW SZTUCZNYCH

W br. zbyt nawozów sztucznych kształtował się w Polsce następująco (liczby w nawiasie dotyczą r. ub.): azotniak (w tonach) 4.840 (4.131), siarczan amonowy 5.366 (4.701), azotan amonowy 221 (232), saletrzak 2.002 (1.553), saletra nitrofos 502 (427), saletra sodowa 374. (466), saletra wapniowa 6.179 (.591).

PRZYWÓZ WIN GRONOWYCH

W lutym b. r. przywieziono z zagranicy do Polski 1.449 q wartości 193 tys. zł. win gronowych niemusujących. W okresie dwumiesięcznym (styczeń-luty) przywieźliśmy z zagranicy 3.003 q wartości 406 tys. zł. wobec 5.342 q wartości 584 tys. zł. przywiezionych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wina powyższe sprowadzamy głównie z Francji, Węgier, Austrii, Niemiec, Włoch, Hiszpanii i innych krajów.

SPOŻYCIE SPIRYTUSU KONSUMCYJNEGO

Zbyt spirytusu konsumcyjnego wyniósł w lutym b. r. na terenie Polski 2.886 tys. litrów wobec 2,920 tys. litrów sprzedanych w styczniu br. oraz 2.863 tys. litr. sprzedanych w lutym roku ubiegłego. Zbyt spirytusu konsumcyjnego w województwach centralnych wyraził się liczbą 1.441 tys. litr., we wschodnich 444 tys. litr., w zachodnich 558 tys. l. oraz w południowych 443 tys. l.

PRZYWÓZ I WYWÓZ KONSERW RYBNYCH

W ciągu stycznia i lutego br. przywieźliśmy z zagranicy 680 q wartości 142 tys. zł. konserw rybnych, wobec 1.099 q wartości 208 tys. zł. przywiezionych w takim samym okresie roku ubiegłego. Wywóz wspomnianego artykułu w tymże czasie wyniósł zaledwie 142 q wartości 20 tys. zł., wobec 1.562 q wartości 178 tys. zł., wywiezionych w pierwszych dwóch miesiącach roku ubiegłego. Konserwy rybne przywozimy głównie z Portugalii, poza tym z Norwegii, Francji, Szwecji. Eksportowaliśmy konserwy rybne prawie wyłącznie (113 q) do Stanów Zjednoczonych.

OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA KONI W LUBLINIE

Od 29 czerwca do 5 lipca rb. odbędzie się w Lublinie ogólnokrajowa wystawa koni. Po raz pierwszy w Polsce nastąpi skupienie w jednym miejscu wszystkich typów koni tak hodowlanych zarodowych, jak i roboczych różnych przydatności. Z uwagi na wielce wszechstronny charakter wystawy wywołała ona duże zainteresowanie zagranicą, skąd już obecnie sygnalizują przyjazd wielu importerów. Przyjazd ich ma na celu zapoznanie się z pogłowiem koni w Polsce. Rzecz prosta, na wystawie nie może zabraknąć również nikogo z naszych sfer interesujących się materiałem końskim.

STAN ZASIEWÓW W DNIU 15 MARCA 1937 r.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów z dnia 15 marca pogorszył się znacznie w porównaniu do stanu z dnia 15 stycznia (w dniu 15 lutego zasiewy były pod śniegiem). Oziminy, wskutek niesprzyjających warunków na jesieni, weszły w okres zimowy słabo rozwinięte i zakorzenione toteż silne mrozy, które trwały w drugiej połowie stycznia i na początku lutego przy braku pokrywy śnieżnej (w woj. centralnych i zachodnich) lub nikłej pokrywie (w woj. wschodnich i południowych) oraz towarzyszące mrozom silne wiatry spowodowały miejscami znaczne uszkodzenia w zasiewach i wymarznięcie ziemniaków w dołach i kopcach. Przede wszystkim uszkodzenia te miały miejsce w woj. zachodnich i centralnych zwłaszcza na glebach lekkich i piaszczystych. O uszkodzeniu ozimin wskutek mrozów donosiło około 80% korespondentów rolnych z woj. zachodnich i centralnych, 40% — z woj. wschodnich oraz krakowskiego i lwowskiego i zaledwie 15% korespondentów z woj. stanisławowskiego i tarnopolskiego. Toteż stan wszystkich zasiewów stosunkowo najlepiej przedstawiał się w tych dwóch województwach. najgorzej zaś w woj. pomorskim i poznańskim.

Okres od połowy lutego do połowy marca zaznaczył się pogodą zmienną oraz znacznymi wahaniami temperatury. Śnieg, który spadł w pierwszej połowie lutego topniał, a ponieważ ziemia była zamarznięta, woda stała na polach tworząc w czasie ponownie następujących mrozów, skorupę lodową. To też z woj. centralnych oraz krakowskiego i lwowskiego około 30% korespondentów donosiło o uszkodzeniu ozimin wskutek nadmiernej wilgoci.

Jak wielkie będą uszkodzenia zimowe i jaka część powierzchni będzie wymagała przyorania, według opinii korespondentów ocenić jest jeszcze dość trudno ponieważ oziminy przeważnie nie ruszyły.

Z woj. wileńskiego i nowogródzkiego donosili korespondenci o dotkliwym braku paszy dla bydła, co pozostaje w związku z suszą, która objęła te województwa w roku ubiegłym.

Z ZAGRANICY

PRZEMIANY W ORGANIZACJI ROLNICTWA W ZSRR

„L'Indepence Belge Supplement économique" zamieścił bardzo ciekawą notatkę o przemianach, zachodzących w organizacji rolnictwa sowieckiego.

Rolnictwo w Z.S.R.R. oparte było dotąd na dwu zasadniczych systemach organizacyjnych: „kołchozach", opartych na zasadach spółdzielczych oraz „sowchozach", będących organami funkcyjnymi państwa. Od dłuższego czasu jednak daje się zauważyć w sferach rządowych Z. S. R. R. tendencja, zmierzająca do zmiany istniejących „sowchozów" na organizacje oparte na zasadzie współdzielczości („kołchozy") Akcja w tym kierunku rozpoczęła się na wielką już skalę w październiku 1936 r., w tym bowiem miesiącu właściwe władze zainicjowały przydział gruntów, należących do tego czasu do państwowych-zbiorowych kompleksów gospodarczych między sąsiednie kooperatywy, przy równoczesnej zupełnej likwidacji istniejących dotąd „sowchozów".

Ta przebudowa ustroju agrarnego rozpoczęła się w okręgu leningradzkim, gdzie w ciągu krótkiego stosunkowo okresu przydzielono kooperatywom przeszło 161.000 ha. Wszczęta w tym okręgu przemiana organizacji wydać musiała zapewne dodatnie wyniki, skoro za przykładem wspomnianego okręgu poszedł i okręg północno-kaukaski, gdzie wydzielono z „sowchozów" 739.000 ha i w okręgu dolno-wołżańskim, gdzie „kołchozy" otrzymały z gruntów państwowych 678 tysięcy ha.

W okresie ostatnich trzech miesięcy dokonano takich przemian i w okręgach poszczególnych republik armeńskiej, azerbejdżańskiej, na stepach kirgiskich i w Zachodniej Syberii. W ostatnim czasie akcja tego rodzaju wszczęta została ponadto w okręgu woroneskim na Ukrainie.

Ogólna ilość gruntów przydzielonych kooperatywom dosięgła z końcem lutego r. b. przeszło 9 milionów ha. Ewolucja, jaką przechodzi zatem rolnictwo w Z. S. R. R. jest chyba dostatecznym dowodem, że sfery rządzące doszły widocznie do przeświadczenia, iż system kooperatywnej pracy jest bardziej wydatny i bardziej opłacający się, niż najbardziej intensywna praca na rachunek państwowej wspólnoty.

Charakterystyczne jest uzasadnienie tych zmian. Wynika z jego treści, że rząd sowiecki uważał formę kolektywów kołchozów jako etap przejściowy i próbny, a nie jako ostateczną formę gospodarki społecznej.

Systematyczna ewolucja, jaką przechodzą Sowiety od niedługiego co prawda czasu, przyczynić się może ostatecznie do zupełnej przemiany istniejącego ustroju, o ile nota bene wszystkie postanowienia tej nowej konstytucji oraz te nowe dążenia ekonomiczne zostaną faktycznie zrealizowane.

ROK 1936 W ROLNICTWIE SZWAJCARSKIM

W sprawozdaniu, przedłożonym przez Radę Banku Narodowego Szwajcarii za rok operacyjny 1936, poświęcono rolnictwu specjalny ustęp, w którym przedstawione zostały wyniki zbiorów oraz opartą na nich ocenę ogólnej sytuacji rolnictwa szwajcarskiego.

Z przytoczonych danych wynika, że zbiory siana i innych roślin pastewnych były ilościowo wprawdzie zadowalniające, jakościowo jednak okazały się mniej treściwe, niż w r. 1935, a to z uwagi na obfite opady w miesiącach czerwcu i lipcu. Opady były też przyczyną zmniejszonych zbiorów zbóż chlebowych, zwłaszcza pszenicy i żyta. Wyniosły one 1,950.000 podw. cetn. wobec 2,410.000 zebranych w r. 1935. Mniejszy był również i zbiór kartofli, który dał w sumie 5,8 mil. ctn m. wobec 6,8 wzgl. 8,0 ctn m. w latach 1935 i 1934.

Wielkie szkody wyrządziły też zbyt obfite deszcze i w kulturach owocowych w szczególności zaś w gronach winnych. Zbiór tychże dał w r. 1936 zaledwie 480.000 hl, wobec 1.083.000 i 847.000 w latach 1935 i 1934.

Wielkie straty ponieśli i ciężki zawód spotkał w roku sprawozdawczym właściciele pasiek. Ceny jaj produkcji krajowej mogły się utrzymać na dotychczasowym poziomie tylko dzięki istniejącemu obowiązkowi skupu tych jaj przez importerów. Rynek bydła użytkowego wykazywał żywe obroty przy cenach zwyżkujących. Podaż bydła rzeźnego spadała systematycznie przy stałej i mocnej tendencji cen. Podaż nierogacizny była dopiero w końcu roku 1936 wyższą niż zapotrzebowanie, powodując tym samym i zniżkę cen.

W produkcji mleczarskiej stwierdzić można było zwiększenie konsumcji sera krajowego oraz ożywienie eksportu. Spowodowało to znaczne uszczuplenie zapasów oraz wzmożoną produkcję sera w miejsce masła.

Przechodząc do oceny sytuacji rolnictwa, stwierdza Rada Banku Narodowego, że nikłe zbiory uzyskane w r. 1936 przyczyniły się do zmniejszenia dochodowości, mimo że produkty rolniczo-mięsne uzyskały większe ceny. Zwyżka ta jednak nie była tak znaczną, by mogła w sumie skompensować straty, spowodowane złymi zbiorami. W związku z tą niekorzystną sytuacją pozostaje niewątpliwie akcja wszczęta niedawno przez szwajcarskie związki rolnicze w kierunku uzyskania podwyżki ceny mleka o minimum 2 centy szwajcarskich na kg.

OBSZARY ZASIEWÓW ZBÓŻ OZIMYCH NA PÓŁKULI PÓŁNOCNEJ

Z opublikowanych ostatnio przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie cyfr o stanie zasiewów w większości krajów wynika, iż nastąpił w porównaniu z latami ubiegłymi znaczny przyrost obszaru uprawy zbóż ozimych na północnej półkuli. Obszar zasiewu tych zbóż w Stanach Zjednoczonych A. P. wynosi w chwili bieżącej 23.148 tys. ha., co stanowi w stosunku do roku ubiegłego wzrost o 15,1% oraz 27,1% w stosunku do przeciętnej ostatniego pięciolecia. Prawie we wszystkich stanach tego kraju obserwujemy rozszerzenie obszarów zasiewów.

Z pośród krajów europejskich Francja i Włochy zwiększyły powierzchnie zbóż ozimych o 1,9% oraz o 1,4% . Bułgaria wykazuje wzrost o 9,6% w stosunku do roku poprzedniego.

W Z. S. R. R. przestrzeń uprawy zbóż ozimych na jesieni ub. r. miała przekroczyć 800.000 ha. W Indiach powierzchnia zasiewów wzrosła około 1,8% w stosunku do roku poprzedniego.

Reasumując powyższe oraz biorąc pod uwagę pewne zmiany, które mogą nastąpić przy obliczeniach ostatecznych, można przewidywać znaczny przyrost powierzchni zasiewów zboża na całej półkuli północnej.

Powierzchnia żyta ozimego w Stanach Zjednoczonych A. P. oraz Kanadzie wykazuje również przyrost.

Jeżeli chodzi o jęczmień i owies, to na ogół na półkuli północnej za wyjątkiem Francji zboża te są uprawiane stosunkowo mało. To też dane dotyczące zbiorów jesiennych tych dwóch rodzajów zbóż nie mają większego znaczenia dla rynku.

Biorąc pod uwagę całość danych, obliczonych przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, trzeba stwierdzić, iż stan zasiewów ozimych w różnych krajach półkuli północnej jest na ogół zadawalniający.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

W okresie od dnia 27 marca do 3 kwietnia r. b. w kolejnych numerach Dziennika Ustaw R. P. ukazały się następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym: **Ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1938 r.** (Dz. U. Nr. 23 poz. 147).

Ustawa upoważnia Rząd do czynienia: a) wydatków administracji zwyczajnych do kwoty 2.268.123.899 zł. (w roku budżetowym 1936/37 — 2.152.248.077 zł.), nadzwyczajnych do kwoty 41.029.280 zł. (54.679.940 zł.), b) wydatków na dopłaty ze Skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych do kwoty 7.523.300 zł. (14.276.000 zł.), razem do kwoty 2.316.676.479 zł. (2.221.204.017 zł.).

Po stronie dochodów ustawa skarbowa ustala: dochody zwyczajne w kwocie 2.114.227.702 zł. (2.040.350.753 zł.), nadzwyczajne w kwocie 202.520.000 zł., (180.938.687 zł.), razem w kwocie 2.316.747.702 zł. (2.221.289.440 zł.). Jak widać z tego w budżecie na rok 1937-38 przewidziana jest nadwyżka dochodów nad wydatkami w wysokości 71.223 zł.; w roku budżetowym 1936-37 preliminowana ona była w wysokości 85.423 zł.

Do ustawy skarbowej dołączony jest budżet na r. 1937-38, **w którym w części A., dotyczącej administracji, w dziale** Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dochód preliminowany jest w wysokości 37.736.000 zł. (29.848.000 zł.), wydatki w wysokości 77.534.000 zł. (60.975.000 zł.).

Między innymi po stronie wydatków przewidziane jest: **na fundusz obrotowy reformy roln. 36.210 000 zł.(28.240.000** zł.), na popieranie produkcji rolnej 21.700.000 zł. (16.444.000 zł.), na państwowe zakłady chowu koni 2.397.900 zł. (2.330.000 zł.), na akcję finansowo-rolną 433.000 zł. (535.000 zł.).

W części B. budżetu, dotyczącej zakładów i przedsiębiorstw, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych preli**minuje rozchody na 5.982.000 zł. (na Państwowe Zakłady** Przemysłowo-Zbożowe), oraz wpływy w wysokości 43.800.000 **zł., w tym Lasy Państwowe 43.700.000 zł. i państwowe prze**twórnie mięsne 100.000 zł.

O ustaleniu okręgów elektryfikacyjnych — rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 18 marca 1937 r. (Dz. U. Nr. 24, poz. 156).

O zniesieniu gminy wiejskiej Bylice i o utworzeniu gminy wiejskiej Rajfarowice w powiecie samborskim, województwie lwowskim — rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 marca 1937 r. (Dz. U. Nr. 24 poz. 158).

O zniesieniu gminy Malechów i o utworzeniu gminy Dubkowy w powiecie i województwie lwowskim — rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 marca 1937 r. (Dz. U . Nr. 24, poz. 159).

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Emigracja.

Przed wojną wędrówka ludzi po kuli ziemskiej nie była tamowana. Można było udawać się do obcych krajów w poszukiwaniu pracy, żadne ograniczające przepisy nie istniały. Wolność obrotu ludźmi oraz kapitałami i towarami stanowiła podstawę, na której opierał się przedwojenny ład gospodarczy w świecie. Łączyło się to ściśle z pomyślną w tym czasie sytuacją. Różne kraje potrzebowały robotników do rozbudowującego się w szybkim tempie przemysłu, względnie do zaludniania rozległych obszarów, ręką człowieka nietkniętych. Szczególne znaczenie pod tym względem miały młode państwa Ameryki Stany Zjednoczone A. P. w ciągu dziesięciu tylko lat, począwszy od r. 1901, pochłonęły ponad 8 milionów przybyszów europejskich. Na kilka lat przed wojną z jednej Polski emigrowało do Stanów Zjednoczonych około 300 tysięcy rocznie.

Duże natężenie ruchów wychodźczych istniało również w krajach europejskich. Rozkwit przemysłu w Niemczech spowodował odpływ ludności wiejskiej do miast. W związku z tym dawał się odczuwać brak robotników w rolnictwie, co przyczyniało się do silnej emigracji sezonowej do wsi niemieckich. Z Polski wyjeżdżało na roboty rolne do Niemiec ponad 500 tysięcy osób rocznie. Duże zapotrzebowanie na pracę istniało także we Francji.

W dobie przedwojennej więc państwa przeludnione miały drogi odpływu nadmiaru rąk roboczych w postaci emigracji bądź do krajów zamorskich, bądź też europejskich. Emigracja była klapą bezpieczeństwa przed przeludnieniem.

Wychodztwo miało również ogromne znaczenie jako źródło dopływu gotówki z zagranicy. Zarabiający poza granicami ojczyzny emigranci przesyłali rodzinom i krewnym pewne kwoty pieniężne, wzmacniając w ten sposób życie gospodarcze kraju ojczystego. Np. w r. 1925 emigranci włoscy przesłali do ojczyzny 3 miliony lirów, Irlandczycy około 3 milionów funtów szterlingów.

Po wojnie nastąpiły w dziedzinie wychodźtwa wielkie przemiany. Trzeba w nich odróżnić dwa okresy. W pierwszym, t. j. mniej więcej do r. 1928, obserwujemy stale wzmagający się ruch

wychodźczy. Zawierucha wojenna wyniszczyła gospodarstwa społeczne różnych państw. Na gruzach powojennych powstawała nowa rzeczywistość gospodarcza. Narody uczestniczące w Wojnie Światowej zabrały się do usuwania spustoszeń przez wojnę poczynionych. Na tym tle obserwujemy stale polepszającą się koniunkturę gospodarczą. W związku z rosnącą produkcją w przemyśle i rolnictwie zwiększa się zapotrzebowanie na pracę. To też w czasie tych obserwujemy wydatny postępujący z roku na rok wzrost wychodźców z krajów europejskich. Ale nadszedł r. 1928/29, a wraz z nim przesilenie ekonomiczne w świecie. Tętno życia gospodarczego zaczęło słabnąć, co pociągnęło za sobą zahamowanie ruchów wychodźczych. Z Niemiec wywędrowało w okresie od 1920 do 1924 r. — 48.200 wychodźców, w następnym czteroleciu 58.800, a w samym tylko 1928 r. — 57.200. W r. zaś 1930 już 37.400 osób, w r. 1934 — 13.900. Z Włoch wyemigrowało w r. 1928 do krajów zamorskich 70.800 osób, do europejskich 79.200, w r. zaś 1934 emigracja ta wyraziła się cyframi odpowiednio 26.200 oraz 42.300 osób. Z Czechosłowacji wywędrowało w r. 1928 do państw pozaeuropejskich 15.500 osób, europejskich 28.800, w r. 1933 liczby te spadły do 1.700 oraz 12.200.

Przytoczone przykłady bardzo wyraźnie charakteryzują zaszłe w dziedzinie wychodźtwa przemiany. Rzecz oczywista, iż przemiany te wywołane zostały przez zastój gospodarczy oraz w parze z nim idące bezrobocie. Niemal wszystkie państwa w świecie dotknięte zostały klęską bezrobocia. Obrona przed zwiększeniem bezrobocia skłoniła różne kraje do zamknięcia granic dla emigrantów. Z drugiej strony świadomość, iż w razie wyemigrowania do jakiegoś kraju nie można będzie znaleźć tam pracy, odbierała licznym jednostkom chęć do wędrówki dla jej poszukiwania.

W ruchu emigracyjnym z Polski, podobnie jak i innych krajów, nastąpiły w dobie kryzysu ekonomicznego duże zmiany. W okresie od 1919 r. do 1925 wyemigrowało z Polski 577.800 osób, w okresie zaś 1931 — 1935 wyjechało 229.300 osób. Do krajów europejskich wyemigrowało w czasie od 1919 r. do 1935 ogółem 1.044.400 osób, do zamorskich — 726.800. Z pośród państw znajdujących się w naszej części świata największymi odbiorcami były Niemcy i Francja. Do Francji wyjechało w okresie od 1926 — 1935 r. ogółem 322.400, do Niemiec — 398.000. Do Stanów Zjednoczonych wywędrowało w wymienionym okresie — 219.500 osób, do Kanady — 110.000, do Ameryki Południowej — 145.400, do Palestyny — 64.500 osób.

Liczby te stwierdzają, że ilość emigrantów z Polski wydatnie się zmniejszyła. Zważywszy zaś, iż emigracja sezonowa obecnie nie istnieje, otrzymamy obraz, przedstawiający wybitnie niekorzystny stan spotęgowany powrotem wychodźców do kraju. W czteroleciu 1926—1930 powróciło do kraju 459.700 osób. W następnym okresie 1931 — 1935 przybyło z powrotem do kraju 232.500, a zatem więcej, niż wyemigrowało (229.300).

Dzięki temu wychodźtwo, jako środek zmniejszenia nadmiaru rąk roboczych w kraju nie odgrywa już tej roli, jak to miało miejsce w okresie przedwojennym oraz przedkryzysowym. Wielomilionowa armia bezrobotnych wiejskich oraz miejskich musi znaleźć pracę we własnym kraju. Błędem wszakże byłoby, gdybyśmy emigracji nie popierali. Wychodźtwo choć w małym stopniu, jednak istnieje, przynosząc ulgę ludziom pozbawionym pracy.

Al. Kwiatkowski.

Ważniejsze prace kółka rolniczego.

Obecnie, w porze siewów wiosennych, kółka rolnicze nie wiele mają do roboty. Jednakże zarząd kółka nie powinien ani na chwilę spuszczać z oczu sezonowych spraw i zagadnień, mogących mieć dla ogółu lub też dla poszczególnych rolników poważniejsze znaczenie. W niejednym wypadku może się teraz wyłonić konieczność częściowego odsiewu pól po przepadłej oziminie i w związku z tym zaopatrzenia się w odpowiednie nasiona. Teraz też dopiero można stwierdzić z całą pewnością stan ozimin oraz nieodzowną potrzebę zasilania ich w pewnych wypadkach. Rzeczą kółka rolniczego jest przypominać i wskazywać rolnikom najwłaściwszy sposób zaradzenia złu, a w razie potrzeby — zorganizować nieodzowną pomoc. Pilnie również należy zważać na popełniane przez rolników błędy i niedokładności w wykonaniu robót polowych wskazując: co, kiedy, jak i dla czego trzeba czynić.

Poza tym, jeżeli któryś z członków lub nieczłonków na skutek nieszczęśliwego wypadku czy zbiegu okoliczności nie jest w stanie obsiać swych pól, kółko rolnicze powinno co rychlej dla dotkniętego nieszczęściem rolnika zorganizować doraźną pomoc.

Co robić z marną oziminą? Wobec mokrej i

zimnej jesieni stan ozimin w tym roku na ogół wiele pozostawia do życzenia, najgorzej zaś przedstawiają się zasiewy na polach z natury wilgotnych, zimnych, jak również oziminy zbyt późno siane. W wielu tego rodzaju wypadkach nie ma widoków na mierny bodaj zbiór zboża. Wiadomo z praktyki, że na gruntach wilgotnych po słotnej jesieni, a często także po niesprzyjającej wiośnie w zbożach ozimych masowo wyrasta mietlica oraz inne zielsko, zboże zaś w takich warunkach nierzadko marnieje doszczętnie lub też daje plon zupełnie słaby. W tego rodzaju wypadkach należałoby się poważnie zastanowić, co zrobić z marną oziminą?

To znowu na częściach pól przylegających do zabudowań spotykamy często zasiewy ozime silnie wyniszczone przez drób. W takich wypadkach zazwyczaj zboże daje plon nieszczególny albo zupełnie słaby. Zachodzi więc pytanie, czy tę wyniszczoną koło zagrody ozimine pozostawić, czy też czymś teraz odsiać?

Z drugiej strony w gospodarstwach małych z wykrojeniem odpowiednich powierzchni pod różne zasiewy pastewne oraz na domowy użytek często zachodzą trudności. Najczęściej też owych ziemiopłodów uprawia się zbyt mało, albo nie uprawia zupełnie.

Mając przeto powyższe okoliczności na względzie, jeżeli ozimina przedstawia się gdzieś beznadziejnie, należałoby ją jak najprędzej przyorać, zasiewając takie ziemiopłody, które w danych warunkach mogą dać dobry zbiór, a zarazem są w gospodarstwie potrzebne. A więc n. p. na bardziej wilgotnych częściach pól, po zmarniałej oziminie można by z powodzeniem zasiać mieszankę strączkową na zieloną paszę, czy też kapustę pastewną, albo co innego. Na mniej wadliwych glebach, na miejsce marnej czy przepadłej oziminy można by zasiać proso, fasolę, koński ząb, mieszankę strączkową lub też inne rośliny, na których nam najbardziej zależy.

Po wyniszczonej oziminie koło zagrody, jeżeli w gospodarstwie brak warzywnika, najlepiej posiać warzywa na domowy użytek, a w pierwszym rzędzie fasolę ze względu na jej wielką wartość odżywczą. Na ziemiach słabych, po przepadłym życie można siać seradelę i łubin, a może także słonecznik na zieloną paszę. Te rzeczy należałoby co rychlej w kółku rolniczym szczegółowo omówić wskazując w poszczególnych wypadkach najwłaściwsze sposoby pokonania trudności.

Niedokładności w przedsiewnej uprawie roli. W obecnej porze najważniejszym niewątpliwie zadaniem uprawy roli jest zachowanie na użytek zasiewów jak największej ilości wilgoci zimowej, z czego jednak wielu rolników nie zdaje sobie sprawy. Jakże często na skutek wadliwie wykonywanej uprawy, mniej lub więcej przesusza się rolę, następstwem czego bywają znaczne nieraz straty w plonach. Nierzadko wzruszając spulchniaczem czy też przeorując pole, siew wykonuje się dopiero po kilku dniach, a tymczasem wierzchnia warstewka roli podczas wietrznej pogody silnie przesycha i skutkiem tego zasiew z braku wilgoci źle wschodzi.

Jeszcze gorsze skutki pociąga wadliwie wykonywana uprawa roli przy siewie buraków i marchwi na redlinach. Opóźniając po wysuszeniu roli ciągnienie redlin choćby kilka godzin, zgarniamy do środków redlin wierzchnią warstewkę przeschniętej roli, w której zasiane nasiona nie mogą skiełkować. Pozornie drobna ta niedokładność uprawowa nader często bywa przyczyną słabych plonów okopowizn. Przed tym dosyć pospolitym u nas błędem w przedsiewnej uprawie roli kółko rolnicze powinno rolników usilnie przestrzegać.

Bronowanie pszenicy ozimej i koniczyny. Przenica ozima oraz koniczyna czerwona, jak wskazują liczne doświadczenia, za obróbkę wiosenną najczęściej bywają bardzo wdzięczne. — Skuteczność tych starań zależy od jakości gleby, stanu uprawowego roli, przebiegu pogody, oraz czasu i dokładności wykonania obróbki. Jak wiadomo, wzruszając płytko powierzchnię roli w zasiewie, w znacznym stopniu zapobiegamy szybkiemu wyparowywaniu wilgoci z warstwy uprawnej oraz zsychaniu się gleby. Nadto powietrze do roli z wierzchu poruszonej ma łatwiejszy dostęp, co również wpływa dodatnio na rozwój roślinności.

Przy zwykłym siewie gęstym pszenicy powierzchnię roli w zasiewie możemy ruszać jedynie przy pomocy bronowania, które w wielu wypadkach daje dobre wyniki. Skuteczność jednakże tego zabiegu w dużej mierze zależy od czasu i dokładności jego wykonania. Bronowanie musi być na tyle silne, ażeby powierzchnia roli w zasiewie była dobrze poruszona, a zarazem musi ono być wykonane w czasie właściwym, a więc nie za wcześnie i nie za późno. Do tej roboty jednak trzeba mieć odpowiednie brony, a tych najczęściej bywa u nas brak. Zwykłe brony o tępych zębach do bronowania pszenicy nie nadają się zupełnie, pozostawiane bowiem przez nie nikłe ślady na twardej roli są bez znaczenia. Mając powyższe na uwadze, należałoby zachęcać rolników do nabywania bron i bronek nadających się do bronowania zasiewów.

W. Chmielecki.

Sprawy szkolne na wsi.

Mówiąc o sprawach szkolnych na wsi, mamy na myśli szkolnictwo powszechne. Szkolnictwo to jest pod każdym względem najważniejsze tak dla państwa, jak i dla obywateli. Jest obowiązkowe. Z tego powodu najwięcej mamy szkół powszechnych, nauczycieli i uczniów. Cyfrowo to wynosi z górą: 27.000 szkół i 81.000 nauczycieli oraz ponad $4\frac{1}{2}$ miliona uczniów. Znaczenie oświaty dla obywatela jest dostatecznie wiadome. Kto nie umie czytać i pisać, ten może być porównany do kaleki, któremu brakuje nawet coś więcej aniżeli ręki lub nogi, bo wiedzy. Nie mniejsze znaczenie ma oświata dla przyszłości Polski, dla jej kultury i gospodarstwa. Dlatego, doceniając wielkie znaczenie oświaty w ogóle, a szkolnictwa powszechnego przede wszystkim, ustawodawstwo polskie dało mu specjalny ustrój. W zarysie to wygląda w ten sposób, że władze państwowe dają nauczycieli i wyposażają ich, a samorząd terytorialny dostarcza środków odrębnemu samorządowi szkolnemu na lokale szkolne, meble, pomoce naukowe oraz opiekę szkolną w celu umożliwienia kształcenia się młodzieży niezamożnych rodziców.

Takie założenia ideowe są urzeczywistnione w Polsce w sposób możliwie najodpowiedniejszy do naszych warunków. Ponieważ szkoły powszechne muszą być dla wszystkich dzieci dostępne, więc muszą być rozrzucone po wszystkich osiedlach, gdyż dzieci nie mogą daleko chodzić. Najwyżej 3 kilometry. Wobec tego obok szkół 7-o klasowych, które istnieją w miastach i większych wsiach, istnieją szkoły nawet jednoklasowe z kilkoma oddziałami. Przechodzenie tych oddziałów i klas jest zorganizowane w ten sposób, że dziecko od 7-go do 14-go roku swego życia powinno się kształcić w szkole.

Organizacja samorządu szkolnego jest cokolwiek odmienna w rozmaitych dzielnicach kraju. Podstawy są jednakowe, nazwy i zakres działania jednak są cokolwiek inne. Dozór szkolny woj. centralnych w dzielnicy południowej i zachodniej nosi nazwę Miejscowej Rady Szkolnej i t. p.

Przy każdej szkole, lub przy kilku w jednej miejscowości, istnieje opieka szkolna. Zadaniem opieki jest troska o potrzeby gospodarcze szkoły, opieka nad zdrowiem młodzieży, pomoc materialna dla młodzieży niezamożnej, przedstawianie Radzie Szkolnej za pośrednictwem Dozoru szkolnego życzeń w sprawie kandydatów na nauczycieli.

Na czele Opieki Szkolnej stoi opiekun główny. Mianuje go Dozór szkolny z pośród mieszkańców danego osiedla. Ma on prawo bywać w szkole podczas zajęć, ale nie może egzaminować dzieci i czynić uwag nauczycielowi. Do Opieki szkolnej jednego lub dwóch członków wybiera gromada, ponadto wchodzi do niej kierownik szkoły, jeden nauczyciel, jako delegat ogółu nauczycieli szkoły oraz osoba duchowna wykładająca religię w szkole. Mandaty te trwają trzy lata. Praca jest honorowa. Jeżeli Opieka nie spełni należycie swych obowiązków, może być rozwiązana przez Powiatową Radę Szkolną.

Dozór Szkolny jest w każdej gminie. Składa się z 6 członków wybieralnych lub delegowanych przez samorząd gminny, nauczycielstwo i duchowieństwo. Pracą dozoru kieruje przewodniczący z wyboru. Do obowiązków dozoru należy: prowadzenie gospodarki szkół: porządek i czystość, opał, materiały piśmienne, światło i t. p., wnioski w sprawie sieci szkolnej, t. j. zakładania nowych szkół, przenosin istniejących i t. d., przestrzegania obowiązku szkolnego, wyjednywania środków pieniężnych na te potrzeby z budżetu samorządu gminnego, który ustawowo na to łożyć jest obowiązany, oraz nadzór nad działalnością opiek szkolnych.

Powiatowa Rada Szkolna składa się z przedstawicielstwa samorządu powiatowego, miasta powiatowego, nauczycielstwa, duchowieństwa. Z urzędu należą starosta powiatowy i lekarz. Działalność Pow. Rady Szk. ma na celu gospodarcze potrzeby szkolnictwa w całym powiecie, oświatę pozaszkolną i wyrażanie opinii w różnych sprawach. Prace Rady prowadzi przewodniczący z wyboru.

Dekret z dn. 7.II.1919. r. o obowiązku szkolnym (Dz. Ust. Rz. P. 14/19. poz. 147) obowiązuje na obszarach centralnych i wschodnich. Jest tak dlatego, że w innych dzielnicach już obowiązywał przymus szkolny i przed wielką wojną. Za nieposyłanie dzieci do szkoły grożą kary. Wymierza je dozór szkolny, wykonywa zarząd gminy. Kary mogą wynosić: areszt do 5 dni lub grzywna do 100 zł. Pieniądze z kar wójt przekazuje na cele Opieki Szkolnej. Powinny być wydane na pomoc dla niezamożnej dziatwy danej szkoły. Kary ponoszą rodzice lub prawni opiekunowie.

Zapisy do szkół z urzędu prowadzi według ksiąg ludności zarząd gminy. Zapisy muszą być dokonane z końcem sierpnia. Kogo stać na to, może kształcić swe dziecko w domu lub w szkole prywatnej. W tym wypadku obowiązany jest przed Dozorem Szk. udowodnić, że dziecko jego uczy się.

Al. Pruszko.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*